R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Ppłk. dypl. Stefan Mossor
KIEROWNIK II. KURSU
WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ

ŚCIŚLE TAJNE.

Nr ew. 215

WALKA Z BRONIĄ PANCERNĄ.

WYKŁADY
NA KURSIE DOSKONALĄCYM
WYŻSZYCH DOWÓDCÓW.

1937 MAJNE Nr. spr. 200
GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH
BIURO INSPEKCYJ
Data 20. SIERP. 1937 19 r. Przydział
Załączników
L. dz. 3548
gen. lajtc

WARSZAWA
MARZEC 1937.

Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches Centimetres
DANES-PICTA.COM

Ppłk.dypl. Stefan Mossor
KIEROWNIK II. KURSU
WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ

ŚCIŚLE TAJNE.

Nr ew. 215

WALKA Z BRONIĄ PANCERNĄ.

WYKŁADY
NA KURSIE DOSKONALĄCYM
WYŻSZYCH DOWÓDCÓW.

1937 TAJNE Nr. spr. 200
GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH
BIURO INSPEKCYJ
Data 20 SIERP 1937 miesiąc 19 r. Przydział
Załączników
L. dz. 3548
gen. Bajze
Dr

WARSZAWA
MARZEC 1937.

Ppłk.dypl.Stefan MOSSOR

Wykłady na kursie doskonalącym
Wyższych Dowódców /1937/.

ŚCIŚLE TAJNE.

WALKA Z BRONIĄ PANCERNĄ

89317



WALKA Z BRONIĄ PANCERNĄ

I.WYKŁAD

A. OGÓLNE ZASADY WALKI Z BRONIĄ PANCERNĄ
B. POGLĄDY NIEMIECKIE I SOWIECKIE
C. WPŁYW ROZROSTU BRONI MECHANICZNYCH NA DZIAŁANIA OPERACYJNE.

Mam wygłosić 2 wykłady o walce z bronią pancerną Jest to dział wiedzy wojskowej prawie zupełnie surowy. Jego jedynym wyrazem była dotąd często krótka formułka w rozkazach operacyjnych: "obronę przeciwpancerną zapewnią dowódcy kolumn". Ponieważ zaś dowódcy kolumn nie mieli prawie żadnych środków, więc zwykle ten dwuwierszowy punkt rozkazu operacyjnego nie znajdował w wykonaniu praktycznego echa. Wskutek rozrostu broni pancernej powstał fakt dokonany, wobec którego sprawa ta domaga się pchnięcia jej na inne tory.

Musimy znaleść rzeczywiście skuteczne metody dla zwalczania tego nowego niebezpieczeństwa.

Z chwilą kiedy się chce stworzyć jakieś zasady walki przeciwpancernej trafia się z miejsca na dwie trudności:

Po pierwsze walka z bronią pancerną jest zagadnieniem całkowicie nowem, mało wysondowanem nietylko w Polsce, ale i w państwach znacznie lepiej od nas technicznie uzbrojonych.

Co gorzej,zagadnieniu temu brak tego zasadniczego fundamentu,na którym się opierają wszystkie dziedziny sztuki wojennej:brak mu sprawdzianu doświadczenia wojennego.

W tych warunkach,na samym wstępie trzeba stwierdzić, że będziemy się w ciągu tych 2 godzin obracać w sferze niesprawdzonej teorji.Poglądy,które Panom przedstawię,nie mogą mieć pretensyj do traktowania ich jako bezspornej,stwierdzonej wartości,ponieważ są to albo wyniki moich dociekań osobistych,albo rezultaty bynajmniej nie zakończoynch jeszcze studiów teoretycznych Wyższej Szkoły Wojennej,która od dwóch lat poświęca walce z broniami nowoczesnymi wiele uwagi i czasu.

Przedstawię Panom wyniki tej pracy,w formie pewnego uporządkowanego zbioru myśli,dalekich jeszcze od przybrania mocnych barw ustalonych zasad,ale bądź co bądź o tyle zbliżonych do rzeczywistości,o ile to w czasie pokoju jest możliwe,bez możności przeprowadzenia praktycznych prób. .

- o -

Chcąc zbadać warunki walki z bronią pancerną,obiorę jako punkt wyjścia przyczyny,jakie złożyły się na tak wielki rozwój tej broni w ostatnim dziesięcioleciu.

Jak wiadomo,wojna światowa z wielu znanych przyczyn doprowadziła do atrofji manewru operacyjnego,degenerując się w formę przewlekłej wojny materialnej.

Już w rok po pokoju Wersalskim podniosły się w literaturze wojskowej całej Europy prostesty przeciw rozstrzyganiu sporów wojennych w tak długotrwały i niszczący sposób.Doszukując się przyczyn wyrodzenia się wojny w formę materialną,wskazywano,że w roku 1914 było po obu stronach

możliwości rozstrzygnięcia wojny przy pomocy manewru operacyjnego,które niestety,wskutek obustronnych błędów,nie zostały wyzyskane.

Odtąd wiele umysłów wojskowych europejskich pracowało nad możliwością stworzenia,nawet w obecnych warunkach wojny mas,dogodnych podstaw dla rozwoju manewru operacyjnego,zdając sobie sprawę,że jedynie przy pomocy tego elementu sztuki wojennej można uzyskać szybkie rozstrzygnięcie.

Niewątpliwą podnietą do szukania nowych dróg dała wojna polsko-sowiecka,rozstrzygnięta przy pomocy dwóch kolejnych manewrów operacyjnych,nad Wisłą i nad Niemnem,posiadających wszystkie cechy manewru napoleońskiego.

- o -

Pierwszym powojennym realizatorem tych dążeń do odrodzenia sztuki wojennej był,jak wiadomo,minister Reichswehry niemieckiej gen.von Seeckt.Zaproponował on stworzenie niewielkiej kadrowej armii,w dużym stopniu zmotoryzowanej, któraby zwartym natarciem uderzyła już w kilkanaście godzin po wypowiedzeniu wojny na teren przeciwnika i formalnie rozniosła jego przygotowania wojenne,zmuszając go do kapitulacji,zanim potrafi on się całkowicie zebrać.

Była to idea,trzeba przyznać,mocna i mająca wyraźne oblicze.W blizkiem pokrewieństwie z tą ideą znalazł się włoski gen.Douhet,który propagował uzyskanie tego samego celu przy pomocy potężnej floty powietrznej.

- o -

Badania późniejszych autorów wojskowych wykazały jednak,że obydwie te teorie,niewątpliwie bardzo nowoczesne,

a równocześnie nawiązujące do odwiecznych zasad sztuki wojennej,nie mają jeszcze podstaw realizacji.

Po pierwsze dlatego,że stworzenie takich armij zmechanizowanych lub powietrznych przerastałoby środki finansowe i przemysłowe najbogatszych nawet państw.

Powtóre dlatego,że sparaliżowanie rozległego kraju przy pomocy wyłącznie takich zagonów powietrznych,czy lądowych,wróży praktycznie niewystarczające rezultaty.

Po trzecie dlatego,że przeciwnik nigdy nie będzie biernie czekał na takie napady,tylko będzie się zbroił,co spowoduje wyścig zbrojeń technicznych.Wyścig taki,jak to obecnie mamy sposobność obserwować,zmusza wszystkich do rujnujących wysiłków,a równocześnie żadnej ze stron zblokowanych przymierzami nie wróży osiągnięcia miażdżącej przewagi.

Ponieważ w każdym wyścigu biorą,bo muszą brać udział wszystkie państwa,więc czasowe pozostanie w tyle jednego lub kilku z nich zwolna się wyrównuje.

- o -

W ostatnich latach większość teoretyków wojny przechyla się ku pojęciu wojny totalnej,nie polegającej na bitwach armij zawodowych,a ogarniającej wszystkie siły i środki każdego narodu.

W teoretycznych i praktycznych przygotowaniach do tego nieuchronnego typu wojny,wszyscy jednak w dalszym ciągu szukają możliwości wyzyskania manewru operacyjnego,broniąc się przed widmem ustalibilizowanej wojny materialnej.

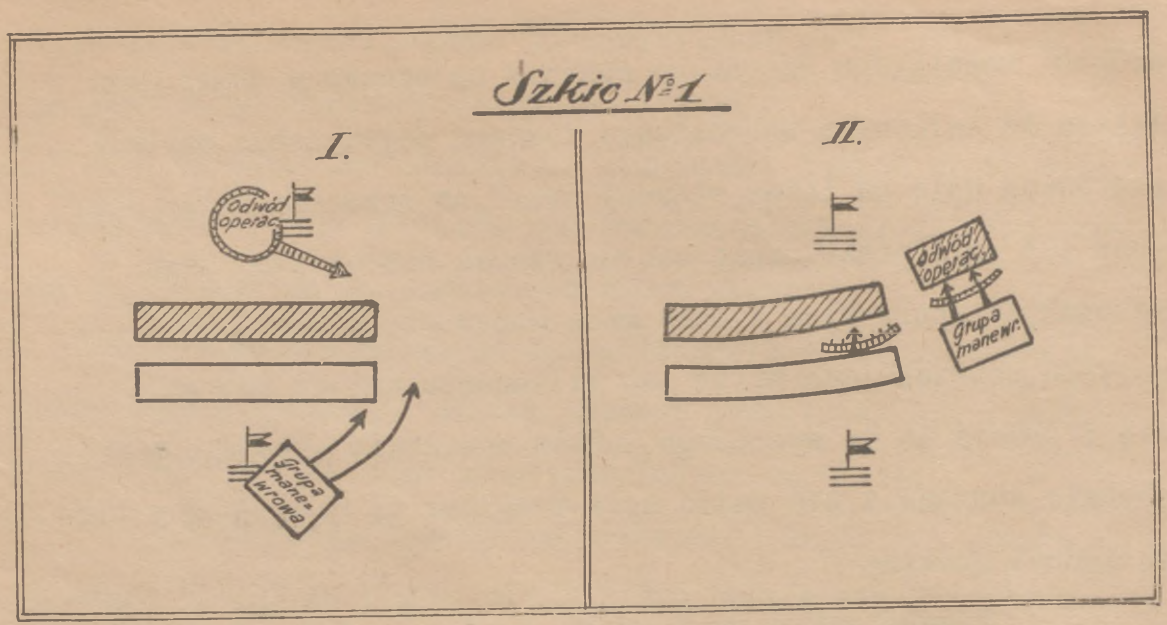
Poszukując tych możliwości manewrowych zwrócono uwagę na to,że lotnictwo obserwacyjne i radio mogą są największymi

wrogami wszelkiego szerszego manewru na szczeblu armii. Jest faktem, że całkowite wzbronienie dostępu pojedyńczym szybkim płatowcom npla na teren własnej armii, na przeciąg kilku dni, jest już dziś, praktycznie biorąc, rzeczą niemożliwą. Stąd wniosek, że operacyjna ciężka masa manewrowa w dotychczasowym pojęciu, potrzebująca kilku lub kilkunastu dni na zebranie się i podejście do wybranego punktu uderzenia - będzie niechybnie zauważona, zaś radio npla rozgłosi tę wiadomość w ciągu jednej godziny.

Trzeba sobie zdać sprawę, że tego ani w wojnie światowej, ani w roku 1920 nie było bo lotnictwo było jeszcze zbyt słabe i technicznie niedoskonałe, ażeby móc osiągnąć taką przenikliwość jaką posiada obecnie.

Jest to jeden z bardzo ważnych elementów warunków operacyjnych przyszłej wojny, którego nie można przeoczyć.

Wyprowadzono z niego dalszy wniosek, że w manewrze operacyjnym ten będzie miał większe szanse, czyje elementy manewru będą szybsze. Uznano, że piechota w swej masie, zachowała wszystkie cechy najlepszego elementu siły, że będzie ona zawsze tworzyła trzon każdej armii, ale zaczyna się stawać zbyt powolna jako element ruchu o zasięgu operacyjnym. Zanim się ona zbierze i zdąży na wybrany punkt, odległy często o 100 km., npl nie tylko będzie o niej wiedział, ale sam zdąży zebrać i przeciwstawić powolnej masie manewrowej swoją własną masę, a wówczas manewr chybi, bo zamierzone uderzenie skrzydłowe zmieni się w walkę frontową, o ukośnym nieco froncie.



Sztuczne zwiększanie normalnego tempa marszu piechoty, pociąga za sobą niewątpliwie szkody fizjologiczne,w późniejszym życiu żołnierza,powtóre z rocznikami wojennymi nie da się ono uzyskać.

Poza tym,to sztuczne zwiększenie szybkości marszu piechoty jest o tyle mało celowe,że w skali operacyjnej nie wyrówna ono nigdy wyścigu szybkości.Zwrócono się więc do innych broni i trzeba stwierdzić,że chęć przyśpieszenia tempa manewru operacyjnego jest podstawą rozwoju wszystkich broni szybkich.Tu należy się doszukiwać przyczyn nie tylko rozbudowy operacyjnych związków broni pancernej i lotnictwa, ale i zachowania dużej ilości kawalerii,na wschodzie Europy,bo wszędzie tam, gdzie teren niezbyt sprzyja działaniu broni mechanicznych,kawaleria strategiczna będzie mogła i zechce zabrać głos.

Tendencję rozbudowy szybkich broni musimy uznać jako objaw w zasadzie zdrowy,bo płynie ona ze słusznej chęci poszukiwania rozstrzygnięcia przede wszystkim w szybkim manewrze operacyjnym,a nie w samej tylko sile materialnej,powtóre tendencja użycia środków opancerzonych wyrównuje szanse natarcia i obrony,które karabin maszynowy przechylił zbytnio na korzyść obrony.

Jest to jedno zastrzeżenie: nie wiemy, czy bronie mechaniczne dadzą na wojnie to, czego od nich oczekujemy w czasie pokoju. Każdemu wolno mieć pod tym względem swoje zdanie, bo wątpliwości są bezsprzecznie duże.

Czy wątpliwości te mogą jednak być przyczyną lekceważenia tego niebezpieczeństwa? Nie. Jest faktem, że obaj nasi sąsiedzi są już dziś zdolni do sformowania wielkich operacyjnych zgrupowań broni szybkich. Jest również faktem, że niewątpliwie poszukują oni na wojnie przy pomocy tych zgrupowań naszych skrzydeł i tyłów lub popróbują przełamać nas frontalnie.

Nie jest wykluczone, że wszystko to utknie w splocie trudności mechanicznych, względnie terenowych i klimatycznych. Ale jest równie możliwe, trzeba to powiedzieć objektywnie, że wysiłek ten da w wielu punktach rezultaty pomyślne. Czy ma on nas znowu zastać nieprzygotowanych? Czy ma się powtórzyć wstrząs, zadany nam przez konną armię Budiennego? Wszak i na Budiennego znalazły się środki, ale nie zapominajmy, że znalazły się one dopiero po pełnym miesiącu zamętu, gorączkowości i niepowodzenia.

Lepiej się nie narażać drugi raz na tak gorączkową improwizację, jakiej wszyscy byliśmy świadkami.

Lepiej te środki zaradcze znaleść już w czasie pokoju i oswoić z nimi gruntownie całą Armię, ażeby w chwili niebezpieczeństwa wyłączyć to, co jest najgorsze: wstrząs moralny.

Czy Budienny reprezentował wielką siłę w znaczeniu strategicznym? Nie. Ale efekt zaskoczenia, które wytworzył swym uderzeniem na nieprzygotowaną armię polską sięgnął od dołu aż do podstaw operacyjnych. Nawet, nasz Naczelny Wódz

Marszałek Piłsudski,nie wahał się przyznać w swej książce, że zaskoczenie to objęło również i jego samego.

- o -

W czasie pokoju mamy do osiągnięcia tej gotowości przeciwpancernej dwie pewne,choć wymagające dużego nakładu prady drogi:

- Pierwsza,to gruntowne studia nad właściwościami i taktyką przeciwnika oraz przystosowanie własnych działań do jego zwalczania,
- Druga,to uzbrojenie się w odpowiednią ilość sprzętu zdolnego do tego zwalczania,co jest u nas na dobrej drodze, ale co samo przez się nie rozwiązuje kwestii.Trzeba z naciskiem podkreślić,że forma całości walki,a nie sam sprzęt decydują na wojnie o powodzeniu.

- o -

Zanim przejdę do omówienia metod walki przeciwpancernej w naszych warunkach,przedstawię Panom w krótkich słowach poglądy obce,tym bardziej godne uwagi,że nasze doświadczenia praktyczne na tym polu są nikłe,zaś literatura polska na ten temat jest jeszcze bardzo uboga.

Z braku czasu zajmę się tylko najbardziej nas interesującymi poglądami naszych bezpośrednich,wielkich sąsiadów,a więc Niemiec i Rosji.

- o -

Poglądy niemieckie oparte są na dwóch przesłankach, służących jako punkt wyjścia dla ogromnej większości autorów.

- Pierwszą to założenie,że niemieckie dywizje piechoty będą w swej walce z reguły obustronnie obramowane,
- Druga,to powszechne w Niemczech i we Francji zresztą,zapatrywanie,że jedynie skutecznym środkiem przeciwko nowoczesnym czołgom są działka przeciwpancerne i miny.W ostatnich artykułach wyłania się żądanie masowego rozpowszechnienie w piechocie lekkiego karabinu /t.zw.Tankbüchse /,zdolnego do przebicia pancerza na bezpośredniej odległości,co nawiasem mówiąc propagowałem już w zeszłym roku w "Przeglądzie Piechoty".

Te dwa źródłowe elementy teorii niemieckiej wywarły zupełnie zdecydowane piętno na zasadach walki przeciwpancernej.

Stwierdzenie,że dywizja piechoty będzie z reguły obustronnie obramowana,pociągnęło za sobą wyraźne nastawienie walki przeciwpancernej na zagrożenie od czoła.To stworzyło z kolei chęć frontalnego zatrzymania czołgów przed włamaniem się w czołowy zarys bojowego ugrupowania piechoty.Wszelkie przepuszczenie czołgów pomimo siebie i zwalczanie ich w głębi ugrupowania,było dotąd przez fachową prasę niemiecką kwestionowane.Ironizowano raczej na ten temat,niż traktowano go poważnie.

Dążenie do zatrzymania czołgów przed czołem piechoty oraz wiara jedynie w specjalny sprzęt pancerny spowodowały ogromny rozrost tego sprzętu.

Przewidziane na najbliższe 2 lata
wyposażenie dywizji piechoty
w działka ppanc.

Oddział:	Polska	Rosja	Niemcy
Pułk piechoty	4-6	4-6	12
W dyspozycji Dcy D.P.	9-12	4-6	36 +3 w O.R.
Ogółem w D.P.	21-30	16-24	75

Tabela ta, zestawiona na podstawie prasy wojskowej, zawiera przypuszczalne wyposażenie dywizyj piechoty przewidywane na najbliższe lata i wskazuje stosunke sił pod tym względem polskiej, sowieckiej i niemieckiej dywizji piechoty.

Dodajmy tu, że w całej wojskowej prasie niemieckiej widać wyraźne tendencje dalszej rozbudowy sprzętu przeciwpancernego.

- o -

W sumie, jeżeli chcemy w jednym zdaniu scharakteryzować niemieckie poglądy na walkę przeciwpancerną, to możemy powiedzieć, że walka z bronią pancerną polega tam niemal całkowicie na sprzęcie ppancernym, bardzo licznym, starannie i ekonomicznie rozmieszczonym w terenie.

Jego zadaniem jest, i to we wszystkich formach walki izolować piechotę od zagrożenia pancernego, przez stworzenie nieprzeniknionej zapory wzdłuż jej frontu, jeżeli chodzi o natarcie lub obronę względnie wzdłuż jej boku, jeżeli chodzi o marsz.

Wdarcie się czołgów w głąb ugrupowania własnej piechoty jest uznane jako zło niedopuszczalne.

- o -

Poglądy sowieckie są inne,głównie z tego względu, że są one o wiele mniej sprecyzowane.

W zestawieniu z dokładnymi i sumiennymi studiami niemieckimi,teorie sowieckie na temat walki przeciwpancernej wypadają zupełnie blado.

Jest to wytłumaczalne tym,że:

1/. Sowiety rozbudowały tak potężnie swoją broń pancerną,że liczą się z łatwym stosunkowo przełamaniem każdego oporu w sposób czysto zaczepny.

2/. Wobec słabego uzbrojenia pancernego Polski,Rumunii i Turcji oraz trudności terenowych i klimatycznych na Dalekim Wschodzie,armia sowiecka nie miała dotąd potrzeby liczenia się z poważnym zagrożeniem przez broń pancerną.

W rezultacie,uzbrojenie ppanc.armii sowieckiej jest bardzo skromne,zaś jej teorie w walce ppanc.są dotąd w stanie wyraźnego zaniedbania.

Cała uwaga regulaminów i autorów sowieckich jest skierowana na zaczepne użycie broni pancernej,które rozpada się na dwojaki kierunek:

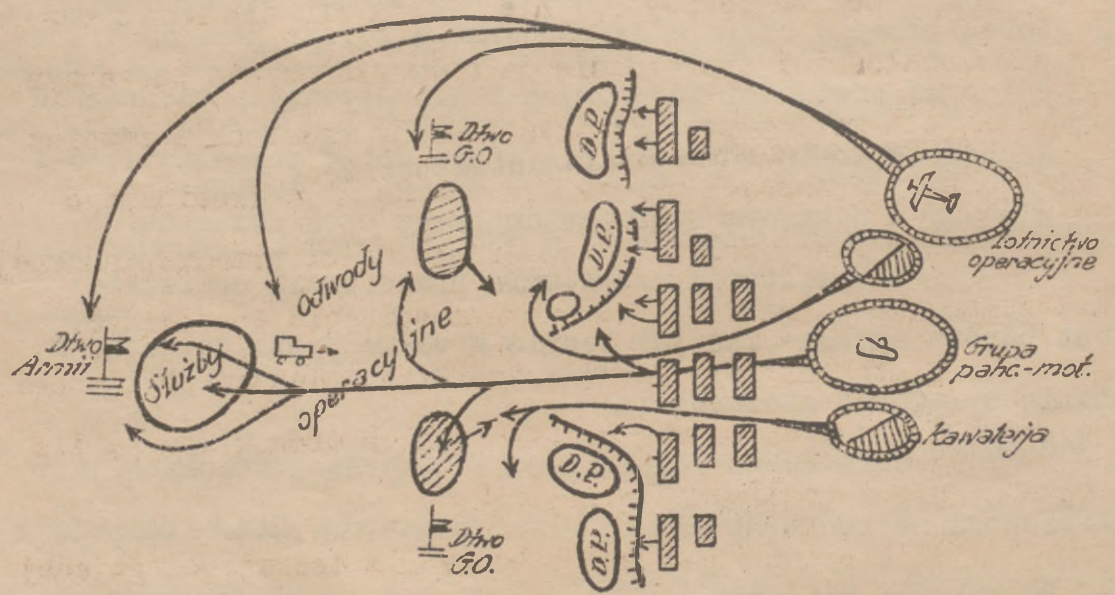
- Każda w.j.piechoty używa swego organicznego baonu pancernego do przebijania oporu przeciwnika.
- Reszta broni pancernej jest pojęta jako odwód operacyjny względnie strategiczny /coś w rodzaju kawalerii rezerwowej Napoleona/.

- Koncepcje strategiczne oparte są na pojęciu t.zw."głębokiej operacji",w której masa piechoty,artylerii i czołgów ma przebić front npla,zaś fala broni pancernej i lotnictwa ma niezwłocznie /względnie równocześnie/ rozwinąć skutki przełamania do głębokości odwodów i dowództw operacyjnych, wywołując całkowity paraliż armii przeciwnika na całej jej głębokości /ocenianej przez autorów sowieckich na 100 km./

Szkic Nr 2.

Schemat

głębokiej operacji sowieckiej.



Czy podobna masowa operacja da pomyślne rezultaty, o tó można mieć obawy,przede wszystkim ze względów terenowych i komunikacyjnych,głównie w punkcie przełamania.Można też wątpić w teorię desantów lotniczych,tak silnie w Rosji propagowaną.

Jednakowoż już jeden rzut oka na ten szkic każe się liczyć z powagą siły mechanicznej,wobec której pewnego dnia mogą się znaleść w dowolnym punkcie naszego ugrupowania strategicznego nasze dywizje piechoty i brygady kawalerii,a nikt przecież nie może zaręczyć,że nieprzyjaciel nie spróbuje taką operację wykonać.

- o -

Przedstawiłem Panom niemieckie i sowieckie poglądy na walkę przeciwpancerną.Postawmy teraz sobie najważniejsze pytanie.Czy możemy adoptować dla siebie jeden z tych poglądów?

Trzeba tu stanowczo odpowiedzieć:nie.

Sowieckie poglądy nie nadają się dla nas z powodu ich niedoskonałości i oparcia się na sprzęcie czysto zaczepnym, którego za mało możemy posiadać,zaś poglądy niemieckie również nie nadają się do naszych warunków,z powodu zbyt frontalnego ich nastawienia i ze względu na opieranie walki przeciwpancernej niemal wyłącznie na niezmiernie licznym sprzęcie specjalnym.

Powinniśmy,jak we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego i wojskowego szukać takich dróg,które są dla nas odpowiednie i możliwe do przyjęcia.

Nie mam tu na myśli budowania teorii,polegającej na przeciwstawieniu sile mechanicznej wyłącznie walorów siły moralnej,która to struna jest bardzo łatwa do przeciągnięcia.

Do zwalczania każdej trudności technicznej potrzebna jest pewna,nieschodząca poniżej logicznego minimum,ilość środków technicznych,ponieważ walory natury moralnej,trudne zresztą do objektywnej oceny w czasie pokoju,mogą tylko w pewnej

mierze wyrównać brak środków technicznych.

Ta sprawa jest u nas na dobrej drodze,ale,jak już powiedziałem,posiadanie sprzętu przeciwpancernego nie jest jeszcze wszystkim.Nie wystarczy niebezpieczeństwo zatrzymać Trzeba je tak unieszkodliwić,ażeby po niem przejść,jeżeli się chce dojść do właściwego celu na wojnie,a więc do rozstrzygającego wygrania walki czy bitwy.

- o -

Chcąc sobie wyrobić pogląd,jak powinny w naszych warunkach wyglądać zasady walki z bronią pancerną,spróbujmy przeprowadzić odpowiednie rozumowanie:

Ze stosunku sił naszej armii do obszaru przyszłych jej teatrów wojennych wynika konieczność liczenia się z poważnymi lukami operacyjnemi.

Potrzeba wielkiej ekonomii sił na szczeblu strategicznym sprawi,że armia nasza w tej czy innej koncepcji wojennej, sformuje kilka wielkich bloków operacyjnych,podczas gdy kierunki drugorzędne będą przesłaniane siłami słabymi,które mogą być łatwo przełamane.W ich ugrupowaniu powstaną więc nie tylko luki operacyjne,ale i taktyczne,których trzeba unikać,jako szczególnie niebezpiecznych,ale które zdarzać się będą.x/

W związku z tym nasze w.j.piechoty,nie mówiąc już o kawalerii,muszą się liczyć wbrew teoriom niemieckim,ze stałym zagrożeniem przez broń pancerną nie tylko od czoła,ale i ze skrzydła,a nawet od tyłu.

---

x/ Mowa o taktycznej izolacji małych oddziałów,a nie o niewielkich lukach taktycznych w ramach walczącej jednostki.

Z tego wynika,że pojęcie obrony przeciwpancernej związanej wyłącznie z obroną ogniową i to czołową,przy pomocy sprzętu ppancernego,jest dla nas pojęciem niewystarczającym.Adoptowanie takiego pojęcia przy stosunkowo ubogim naszym wyposażeniu w sprzęt ppancerny doprowadziłoby do tego,że niewielki oddział pancerny npla mógłby w ciągu dnia dowolną ilość razy spowodować unieruchomienie całej dywizji piechoty,zmuszając ją do ustawienia sprzętu ppancernego i wyczekiwania na atak czołgów.

Stąd cały szereg wniosków:

- Pojawienie się czołgów w polu widzenia w.j.piechoty lub kawalerii nie może automatycznie,bez względu na jego siłę,paraliżować ruchu całości jej sił,ruchu,związanego z wykonaniem otrzymanego zadania.
- Nie możemy opierać się wyłącznie na działaniu sprzętu ppancernego.Już samo ugrupowanie w.j.piechoty i kawalerii musi we wszystkich swych formach walki stwarzać dogodne warunki do przyjęcia walki z czołgami.
- Ugrupowanie to musi być oparte ma maksymalnym wyzyskaniu ppancernych właściwości terenu,które na naszych ziemiach są często bardzo duże.
- Stosowanie odpowiedniego ugrupowania w odpowiednim terenie będzie bardzo skutecznym sposobem zwiększenia szans w walce z czołgami.Musi ono odpowiadać dwom warunkom,wyraźnie z sobą sprzecznym:
- Z jednej strony piechota i kawaleria nasza muszą być stale gotowe do przeciwstawienia się napadom pancernym.
- Z drugiej strony gotowość ta nie może,jak powiedzieliśmy, przeszkodzić w.j.w wykonywaniu ich właściwego zadania operacyjnego.

Ażeby te dwa sprzeczne wymagania pogodzić, trzeba nie tylko uzbrojenie, ale i sposób działania przystosować do stale grożącego bezpieczeństwa.

Trzeba więc wprowadzić istotne zmiany do taktyki piechoty i kawalerii. Zmiany te muszą dotyczyć zarówno marszu, jak i całości boju, zaś w obliczu wielkich związków pancernych powinny przybrać postać specjalnej taktyki przeciwpancernej.

Konieczność tych zmian w taktyce naszych broni głównych uzasadniłem w Bellonie i Przeglądzie piechoty, to też nie będę się nad tym dłużej zatrzymywał. W polskiej prasie fachowej artykuły te nie wywołały szerszej dyskusji, poza b. sumiennymi pracami mjr. dypl. Rzepeckiego, wskutek czego brakuje potwierdzenia, względnie zaprzeczenia słuszności tych poglądów. Natomiast w prasie zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej i sowieckiej znalazły one bardzo szeroki oddźwięk. Niemiecka "Deutsche Wehr" omówiła je bardzo obszernie. Konieczność stworzenia taktyki przeciwpancernej piechoty i kawalerii, nazwana przez sprawozdawców "Panzer-Abwehrtaktik", została tam oceniona bardzo pozytywnie, zaś jej zasadnicze tezy zyskały całkowitą aprobatę, zarówno ze strony sprawozdawców jak i redakcyj, pomimo tego, że tezy te są w wielu punktach sprzeczne z dotychczasowymi poglądami niemieckimi.

Prasa sowiecka natomiast, pomimo, że przedrukowała te artykuły niemal w całości, ustosunkowała się do nich raczej negatywnie, nie uznając krytycznej oceny możliwości broni pancernej, tak wysoko w Rosji ocenionych.

Zasady taktyki przeciwpancernej nie mogą być u nas indentyfikowane z bierną formą obrony przeciwpancernej, przybijającą piechotę do ziemi na czas nieograniczony i polegającą na opędzeniu się przed atakami czołgów.

Jeżeli chcemy,ażeby przerwy w ruchu były jak najkrótsze,bo pewne przerwy są konieczne,i ażeby się często nie ponawiały,nie możemy się ograniczać do odpędzania czołgów,musimy dążyć do tego,ażeby je niszczyć.Słuszność tej ostatniej tezy jest najsilniej przez prasę niemiecką akcentowana.

Walka przeciwpancerna powinna więc mieć charakter aktywny a nie bierny.

Aktywność ta jest jednak pojęciem bardzo drażliwym, bo nic łatwiejszego jak wpaść tu w przesadę.Chodzi o ustalenie odpowiedzi na pytanie:Czy natarcie żywej siły piechoty na czołgi jest,czy nie jest celowe?

Niemal jednogłośna opinia fachowców zachodniej i wschodniej Europy odpowiada na to pytanie:nie,nie jest celowe. Odzywają się jednak pojedyńcze głosy przeciwne,powołujące się głównie na doświadczenia hiszpańskie.

Zdaje mi się,że punkt widzenia na tę sprawę nie może być zbyt kategoryczny.

Z jednej strony wydaje się być rzeczą pewną,że natarcie żywej siły na masowe,w pełnej sprawności idące uderzenie dużej ilości czołgów nie ma widoków powodzenia,a może w piechocie wywołać niepotrzebne załamanie jej ducha zaczepnego.

Z drugiej strony,sposoby zaczepnej walki indywidualnej,znanej już przedtem,a obserwowanej obecnie np.w Hiszpanii, są całkowicie dobre i skuteczne przeciw pojedyńczym czołgom,lub ich grupkom,zapędzonym w głąb naszego ugrupowania.

Zdaje mi się więc,że z jednej strony należałoby wpajać w szeregowych i małe oddziały piechoty chęć do wyzyskania każdej sposobności dla zaczepnego zniszczenia czołgów,zaś zadaniem wszystkich dowódców od kompanii w górę będzie stworzeni-

dla piechoty warunków do zaczepnej walki indywidualnej. Ta dwoistość nastawienia niższych i wyższych szczebli walki piechoty wydaje mi się być rozwiązaniem właściwym.

- o -

Powiedzieliśmy, że walka z bronią pancerną musi mieć u nas charakter aktywny. Powiedzieliśmy równocześnie, że aktywność ta musi mieć formę z jednej strony jak najskuteczniejszą, a z drugiej strony najbardziej zbliżoną do rzeczywistych możliwości.

W walce z większymi skupieniami czołgów powinna by się ona, jak mi się zdaje, wyrazić w następujący sposób:

Przede wszystkim będzie chodziło o wspomniane stworzenie warunków do indywidualnej walki zaczepnej, a więc o wytworzenie wśród walczących czołgów dezorganizacji dowodzenia i o oddzielenie ich od piechoty npla.

To jest pierwszy wielki cel do osiągnięcia, a na jego skutkach oprze się dalszy sposób walki.

Drugim, zasadniczym celem aktywnej walki przeciwpancernej będzie rozdzielenie ich masy na drobniejsze strumienie, drogą trzymania przeciwpancernych punktów terenowych z pozostawieniem otwartych luk.

Te cele są właściwym zadaniem wszystkich dowódców od kompanii w górę.

Dopiero teraz, gdy zorganizowana masa czołgów zmieni się w dość bezradnie miotające się grupki, przejdziemy szybko do systematycznego ich niszczenia, a więc zarówno przy pomocy zaczepnej walki indywidualnej poszczególnych grupek piechoty, przy użyciu granatów ręcznych, strzelania w szczeliny, lub choćby hiszpańskich butelek z benzyną i t. d. jak i drogą użycia

wszystkich środków specjalnych, a więc armatek i karabinów przeciwpancernych, własnych wozów pancernych i artylerii.

- o -

Dalszymi środkami zaczepnego niszczenia czołgów są: lotnictwo bombardujące i nocne napady piechoty i spieszonej kawalerii na postoje broni pancernej.

- o -

Przeciw zagonom wielkich związków pancernych najskuteczniejszymi środkami aktywnego zwalczania wydają się być następujące:

Kanalizowanie ich ruchu i obramowywanie ich przez zniszczenia zmotoryzowanych oddziałów saperów.

Następnie znowu rozdrabnianie szyków w.j. pancernej przy całkowitym wykorzystaniu właściwości terenu, przez odpowiednie uszykowanie skrzydłowych lub odwodowych jednostek operacyjnych.

I wreszcie zaczepne walczanie poszczególnych zgrupowań przez piechotę, lotnictwo i własne oddziały pancerne, działające w oparciu o piechotę i silnie wyposażone w zmotoryzowany sprzęt przeciwpancerny.

Nasuwa się tu wniosek, że na szczeblu operacyjnym powinniśmy posiadać własne oddziały pancerno-motorowe, zdolne do całkowicie samodzielnego działania. Oddziały tego rodzaju powinnyby spełniać wobec w. jednostek pancernych npla rolę niejako torpedowców wobec krążowników. Mogą one być dużo mniejsze i słabsze / co da kilkakrotną oszczędność kosztów /, muszą być jednak całkowicie zdolne do zaczepnego działania.

W obliczu w.j.pancernych npla będą one działały w formie szybkich wypadów z poza ugrupowania własnej piechoty celem niszczenia odosobnionych części w.j.pancernych.W innych wypadkach,gdy takich jednostek npla w pobliżu nie będzie,mogą wykonywać samodzielnie,głębsze zadania zaczepne przeciw kawalerii i piechocie npla,stając się elementem manewru operacyjnego wyższego dowódcy.

- o -

Wyżej przedstawiona walka przeciwpancerna nigdy nie będzie łatwa,choć zawsze będzie skuteczna.Narażać ona będzie zarówno dowódców jak i oddziały na pewne kryzysy moralne wymagające dużej odporności nerwowej.To samo dotyczy napadów lotniczych.

Stąd wniosek,że pomimo uzyskania pełnej nawet sprawności wojska w walce z tymi nowoczesnymi środkami,należałoby mu w miarę możności oszczędzać tych prób.Da się to osiągnąć przez przeniesienie gros działalności piechoty a nawet kawalerii na noc.Walka nocna nie jest jeszcze elementem dostatecznie wyzyskanym,a kto wie,czy w wielu miejscach i w wielu fazach przyszłej wojny nie stanie się ona,ze względu na działalność lotnictwa bojowego regułą.Szczególnie kawaleria, tak wrażliwa na napady lotnicze i pancerne będzie się prawdopodobnie musiała wyrzec uprzedzenia do walki nocnej,uprzedzenia,które niewątpliwie wśród nas,kawalerzystów,istnieje, a które,jak mi się zdaje,jest w części tylko usprawiedliwione, bo przecież finałem znanego zagonu na Korosteń nie było nic innego,jak właśnie nocne,pomyślne natarcie całego korpusu kawalerii.

Zanim przystąpię do zanalizowania warunków walki na szczeblu taktycznym, sądzę, że będzie wskazanem, jeżeli w paru bodaj zdaniach przedstawię Panom wpływ, który rozrost broni technicznych może i powinien wywrzeć na działania operacyjne.

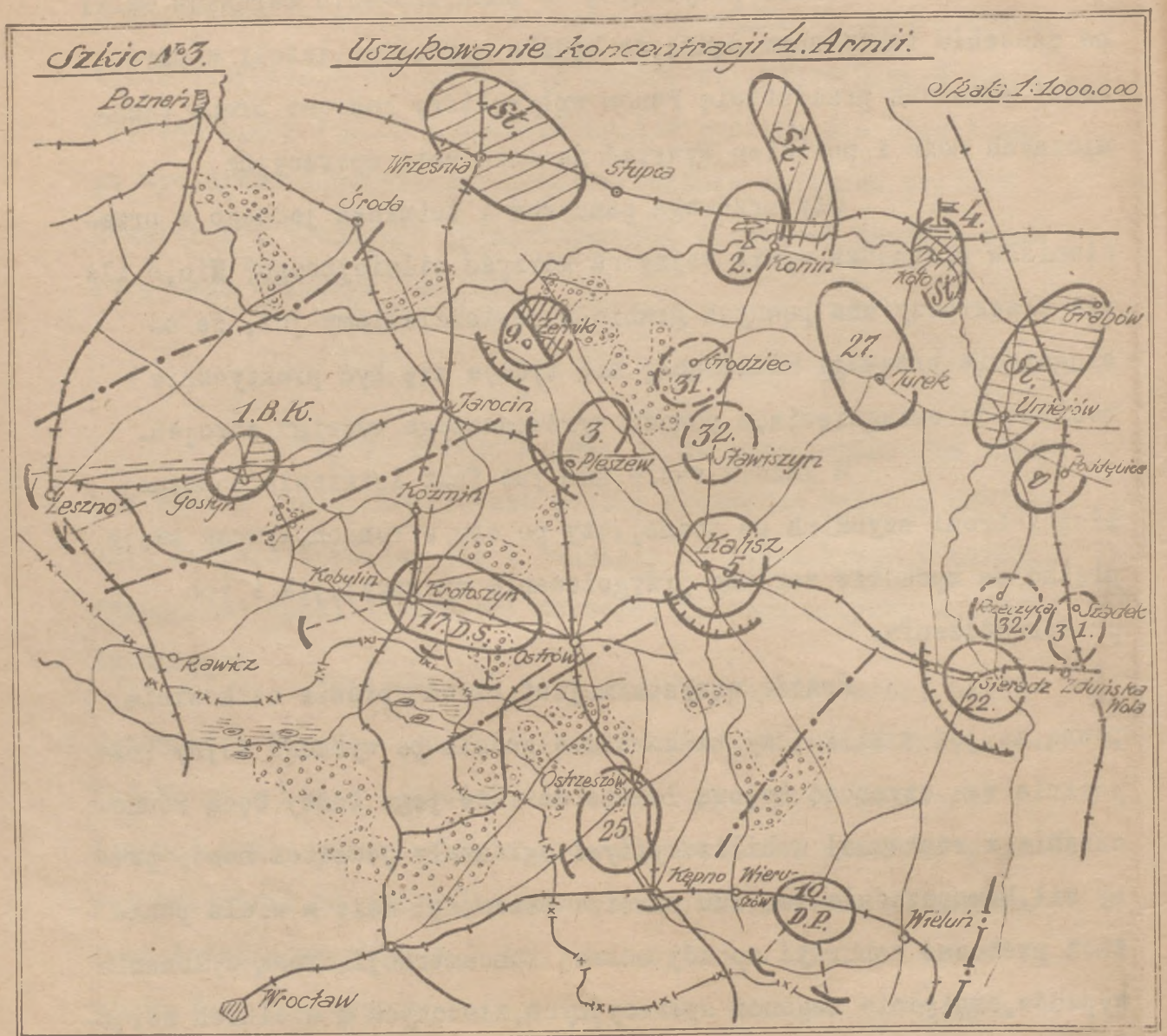
Czy przewaga pancerna i lotnicza jednego z przeciwników przesądza wynik wojny na korzyść silniejszego? Nie, o ile nie przekroczy ona pewnych granic, a powiedzieliśmy już, że osiągnięcie przewagi miażdżącej nie wydaje się być praktycznie możliwe do osiągnięcia, z powodu wyrównawczego wyścigu zbrojeń.

W każdym razie, sam już fakt istnienia poważnej ilości broni szybkich, po jednej, czy po obu stronach, wywrze swoje piętno na sposobie zarówno przygotowania operacyj, jak i ich przeprowadzenia.

Przede wszystkim jest rzeczą prawie całkowicie pewną, że już w kilka, czy kilkanaście godzin po wybuchu wojny rozpocznie swą czynność bojową lotnictwo i że jego bomby będą równocześnie z rozkazami mobilizacyjnymi ogłaszały początek nowej próby sił. Równocześnie też, lub wkrótce potem, npl może w wielu punktach próbować zaburzyć spokój naszej koncentracji, drogą wykonania wypadów, względnie zagonów operacyjnych, złożonych z wielkich związków pancerno-motorowych, piechoty zmotoryzowanej i kawalerii.

W tych warunkach, już samo zebranie się, czyli mobilizacja i koncentracja armii, oraz osłona tych czynności stają się problemem, wymagających zastosowania innych niż dotąd metod.

Niestety nie dysponujemy żadnym przykładem historycznym tak przeprowadzonej koncentracji, ponieważ w tych warunkach nigdy jeszcze jej nie przeprowadzono, pozwolą więc Panowie, że się oprę na przykładzie teoretycznym, studiowanym w tym roku w Wyższej Szkole Wojennej.



4. Armia niebieska koncentruje się z zadaniem opanowania Wrocławia. Przeciwnik jest nieco słabszy, ma jednak po swojej stronie dwa plusy:

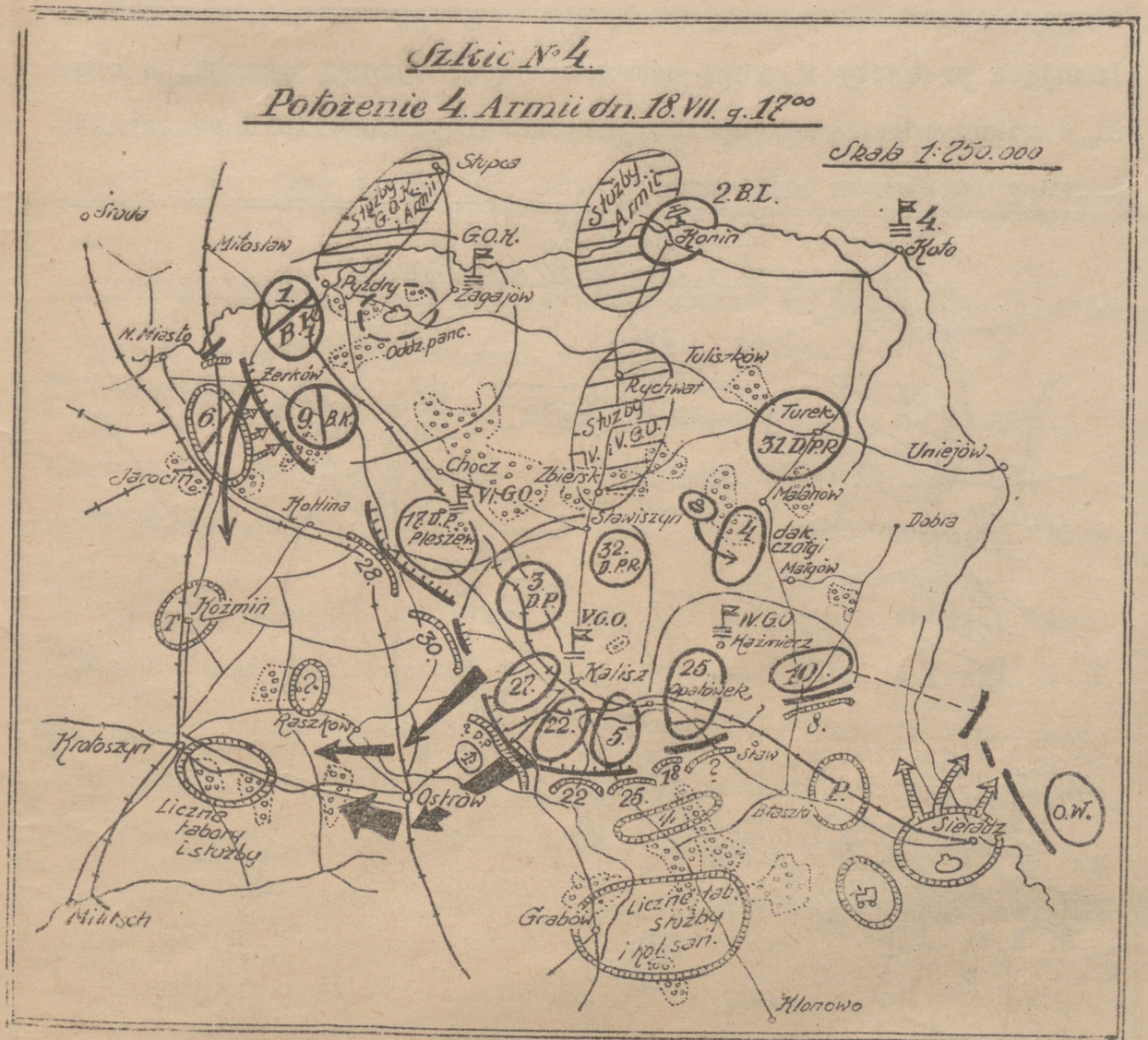
- Jest gotów o 5 dni wcześniej od niebieskich,
- Ma silną przewagę w broni pancernej i w lotnictwie.

Musi to wywrzeć swój wpływ już na samej koncentracji 4. Armii. Trzeba sobie powiedzieć, że słaba z natury rzeczy osłona nie zapewni spokoju koncentracji, ponieważ wszędzie

może być przerwana,nie tylko zresztą przez bronie szybkie,ale i przez wcześniej gotową piechotę npla.

Jednostki osłonowe zamykają w tych warunkach tylko najważniejsze kierunki,oparte o specjalnie korzystny teren,zaś gros Armii jest cofnięte w tył,poza linię rzek Prosnę i Wartę, na których zostały rozbudowane przedmościa dla wyjścia zaczepnego.

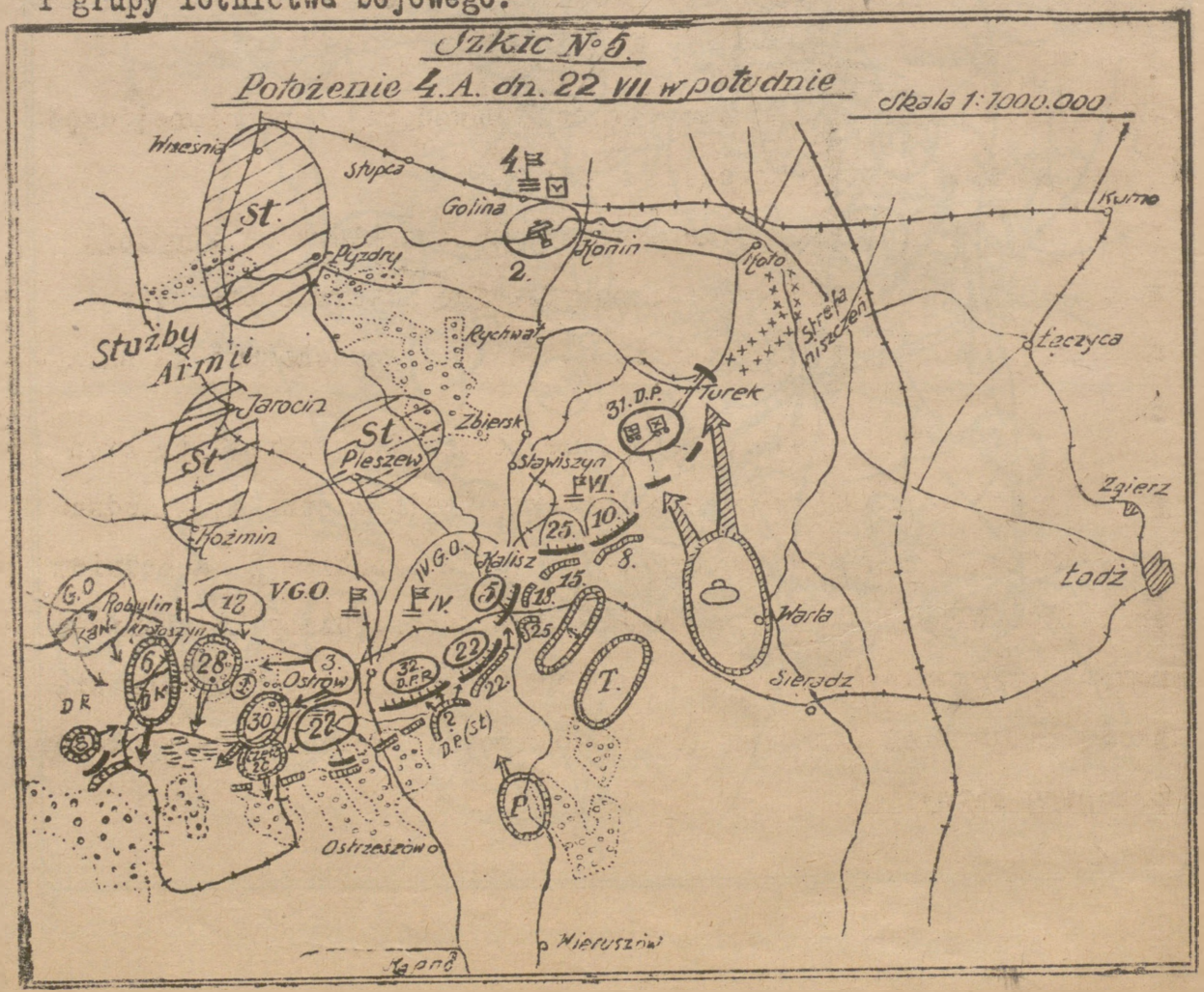
Konecntracja jest szeroka i głęboka,zarówno pod względem wojsk jak i służb,bi nigdzie nie powinna ona tworzyć zwartych skupień,nadających się do zbombardowania.



Npl rozpoczął działania zaczepne i dotarł do czołowej granicy koncentracji,ujawniając we wstępnych walkach zarówno swoje siły,jak i główne kierunki ich użycia.

Dowódca 4.Armii widzi,że Armia czerwona maszeruje po obu stronach kompleksu bagien Baryczy,przy czym jej gros kieruje się na Kalisz i dalej na wschód.

Chcąc przychylić stosunek sił,obecnie równorzędny na swoją korzyść,Dowódca Armii chce pobić naprzód zachodnią część Armii czerwonej,działającą w pewnem odosobnieniu i w tym celu postanawia rozerwać siły npla uderzeniem z Kalisza,ażeby ostatecznie oddzielić i zniszczyć tę zachodnią część obustronnym oskrzydleniem.Rozróżniamy tu wyraźnie grupę wiążącą,masę przełamującą piechoty i grupę oskrzydlającą,złożoną z szybkich broni,a mianowicie grupy operacyjnej kawalerii,oddziału pancernego i grupy lotnictwa bojowego.



W chwili,gdy gros 4.Armii wykonuje ten manewr,zarysowuje się na wschodzie kryzys,który dowódca Armii świadomie wziął na siebie w poszukiwaniu rozstrzygnięcia.

Npl nie tylko ma tu przewagę,ale skierowuje na to skrzydło swój manewr broni szybkich,a więc zarówno wielką jednostkę pancerną,jak i przeważające lotnictwo,które bombarduje zarówno skupienia wojsk i służb,jak i miejsca postoju dowództw.

Nie ma oczywiście mowy o przerwaniu przez 4.Armię działania decydującego,natomiast groźba położenia na wschodzie wymaga specjalnych zarządzeń przeciwlotniczych i przeciwpancernych.Dca Armii stosuje w tym celu następujące środki,<u>z góry na ten cel przygotowane:</u>

- Obramowuje on możliwości wdarcia się zagonu pancernego na skrzydło i tyły Armii przy pomocy zniszczeń z góry przygotowanych,
- Powierza osłonę tyłów swej dywizji odwodowej,wzmocnionej częścią saperów zmotoryzowanych i czołgów.

Wszystko to ma stworzyć zaporę,która ma <u>utrudnić</u> wdarcie się broni pancernej i <u>powstrzymać</u> natarcie piechoty npla,która może być pośpiesznie dowieziona samochodami na skrzydło.

Zdając sobie sprawę,że pomimo tych zarządzeń broń pancerna może jednak przenikać na tyły,kwatermistrz Armii odsunął służby od jej zasięgu,skupiając je za środkiem i zachodniem skrzydłem Armii,gdzie zgromadził takie zapasy,ażeby kilkudniowe nawet przerwanie linii kolejowych na Łódź,na których opiera się Armia,przez broń pancerną lub lotnictwo,nie wpłynęło na spokojny przebieg bitwy.

W ten sposób niebezpieczeństwo operacyjne broni szybkich może być zażegnane i bitwa będzie mogła być w spokoju doprowadzona do końca.

Jak widzimy,zagrożenie pancerne i lotnicze,nawet poważne,nie może przeszkodzić w wykonaniu właściwego planu operacyjnego.Gros Armii walczy o cel rozstrzygający,bo nawet własny oddział pancerny jest zaangażowany na przeciwległym,decydującym skrzydle.

Niemniej,zarządzenia dotyczące izolacji strefy manewrowej są i muszą być poważne,bo chaos na tyłach może sparaliżować bitwę w najgorętszym momencie.

Jest rzeczą oczywistą,że wszystkie jednostki lewego skrzydła Armii muszą być całkowicie oswojone z zasadami walki przeciwlotniczej i przeciwpancernej,bo tylko wtedy będą mogły wbrew groźbie tych wszystkich broni wykonać swoje właściwe zadanie,a więc zatrzymać gros npla.

Napady broni pancernej i lotnictwa trzeba zawsze sprowadzić do roli fragmentu,a nie istoty działania.Ażeby to móc zrobić,trzeba jednak poświęcić na to odpowiednie środki i starannie zorganizować ich użycie.

- o -

Zejdę teraz na szczebel taktyczny i spróbuję przestudiować warunki walki przeciwpancernej na szczeblu dywizji piechoty.

Sądzę,że najlepszą drogę do wyciągnięcia odpowiednich wniosków będzie zbadanie zalet i wad broni pancernej.

Najważniejszą zaletą broni pancernej jest szybkość i zdolność zaskoczenia.Należy wszelkimi sposobami dążyć do przytępienia efektu moralnego,który ta broń może wytworzyć.

Znamy na to następujące środki:

- Rozpoznanie przeciwpancerne lotnicze i naziemne.
- Gotowość do walki przeciwpancernej w formie uszykowania wojsk i rozmieszczenia broni we wszystkich fazach marszu i walki.

- o -

Drugą główną zaletą wszystkich broni szybkich jest potężne działanie moralne, jakie wywiera broń pojawiająca się szybko i w masie.

W n i o s e k :

Wszystkie oddziały piechoty, kawalerii i artylerii powinny być drogą częstych wspólnych ćwiczeń z bronią pancerną oswojone z ukazywaniem się i metodami napadów tej broni. Efekt zaskoczenia moralnego będzie wówczas poważnie złagodzony.

- o -

Następna zaleta, to wielka siła przełamująca, jaką posiada zmasowane natarcie broni pancernej.

Z niej płyną następujące konsekwencje:

Bierne przeciwstawianie się takiemu natarciu linearną zaporą piechoty lub kawalerii jest mało celowe. Właściwsze jest przyjęcie walki w uszykowaniu głębokim i rozczłonkowanym w terenie.

Jeżeli poszczególne człony takiego luźnego ugrupowania nie mają być biernymi świadkami walki, tylko mają w niej brać czynny udział, muszą być zawczasu usamodzielnione i samo wystarczalne pod względem wszystkich środków walki. Pewna decentralizacja broni maszynowej i artylerii będzie więc zwykle z góry konieczna.

Wysyłanie słabych oddziałów wydzielonych na dalsze odległości, zawsze niebezpieczne, jest w obliczu broni pancernej całkowicie niepożądane, bo grozi im zniszczeniem.

- o -

Dalszą zaletą broni pancernej jest zdolność głębokiego przenikania, która według poglądów i żądań sowieckich powinna sięgnąć aż do odwodów operacyjnych.

Stąd szereg wniosków:

Przede wszystkim trzeba się liczyć z tym, że każdy, nawet najsilniejszy oddział piechoty może być przejechany lub objechany przez wielkie zgrupowanie broni pancernej. Może się zdarzyć, że nawet odwody dywizyjne nie zdołają go zatrzymać.

Stwierdzenie tego faktu bynajmniej nie oznacza, że przejechany w ten sposób oddział piechoty ma być uważany za rozbity. Odwrotnie, powinien on potem, mimo niewątpliwych strat, nie tylko być zdolny do walki, ale nie stracić swej spoistości organizacyjnej, zaś jego sieć dowodzenia nie powinna ulec na dłuższy czas sparaliżowaniu.

Ażeby to było możliwe, trzeba:

- Wbrew poglądom niemieckim z góry się pogodzić z przepływem poszczególnych zgrupowań czołgów przez otwarte części terenu i te korytarze zamykać tylko ogniem i minami ppanc.
- Oprzeć się poszczególnymi samodzielnymi zgrupowaniami w niedostępnych dla czołgów punktach terenu, które ppłk. francuski Lançon słusznie nazywa "łamaczami fal".
- Z tych punktów oparcia prowadzić walkę z czołgami, naprzód intenzywnym, precyzyjnym ogniem na bliskie odległości, po tym wypadami zaczepnymi małych grupek piechoty, zaś po przejściu, zniszczeniu, lub odrzuceniu czołgów niezwłocznie przystąpić do wykonania właściwego zadania, pamiętając, że zawsze piechota

i artyleria ppla są naszym głównym przeciwnikiem, zaś napad broni pancernej jest zjawiskiem przemijającym.

Z uwagi na szybkość akcji, z jaką będzie się toczyła walka tego rodzaju, wymaga ona wielkiej sprawności zarówno piechoty, jak kawalerii i artylerii w taktyce przeciwpancernej.

Trzeba tu dodać, że wobec głębokości przenikania natarcia broni pancernej żadne odwody taktyczne, ani artyleria, ani też zgrupowania służb nie mogą się czuć bezpieczne za frontem oddziałów walczących.

Stąd wnioski, że walka z bronią pancerną narzuca konieczność przeprowadzenia pewnych zmian w organizacji postojów i przesunięć nie tylko wojsk, ale i służb wielkich jednostek piechoty i kawalerii, nie mówiąc już o koniecznej reorganizacji łączności w ich obrębie. Wszystko to są kwestie, których zaledwie mogę dotykać w dwóch krótkich wykładach, a które wymagają starannych studiów i prób.

- o -

Przejdźmy do wad broni pancernej.

Najważniejszą z nich jest długość kolumn i trudność rozwinięcia.

Około 150-kilometrowa długość wielkiej jednostki pancernej wymaga marszu w wielu kolumnach i gęstej sieci dróg. W przeciwnym razie zmusza ona do niezmiernie nużącego, powolnego i niszczącego sprzęt marszu na przełaj, względnie do wyciągnięcia się w długie kiszki, łatwe do zbombardowania i niezdolne do szybkiego rozwinięcia.

Ta wada oraz wielkie zróżniczkowanie składu technicznego związków pancernych powodują bardzo poważne trudności dowodzenia już w marszu. Trudności te rosną niepomiernie w miarę

rozwoju akcji bojowej i zmieniania się wstępnego położenia.

Możemy stąd wyprowadzić następujące zasady:

Wszelkie zniszczenia,nawet nieliczne,wykonane na poszczególnych osiach przypuszczalnego marszu związków pancernych,dużych czy małych,spowodują zatrzymanie poszczególnych kolumn i wysunięcie się innych,co pociągnie za sobą dezorganizację spoistości marszowej i zwiększy jeszcze trudności dowodzenia.

Chodzi głównie o przetrzymanie pierwszego,dobrze zorganizowanego uderzenia czołgów.Ich dalsze działanie,zwłaszcza po przymusowej zmianie początkowego uszykowania,będzie coraz mniej zwarte i planowe,a coraz więcej podatne na zaczepne zwalczanie przez celowo ugrupowaną i spokojnie pracującą piechotę i artylerię.

- o -

Następną wadą jest krótkotrwałość wysiłku tej broni.

Broń pancerna nie może,tak jak piechota,zmieniać dowolnie swego ugrupowania i kryjąc się w terenie dążyć uporczywie,metr po metrze,do wybranego celu.Uderza ona szybko i po udanym lub nieudanym uderzeniu musi się zebrać i uporządkować w spokoju,ażby się przygotować do ponownej walki.

Wynika stąd jasno,że piechota,bezpośrednio zaatakowana przez broń pancerną,nie powinna się obawiać straty godziny czasu,za to powinna to silne,ale krótkie natarcie czołgów przyjąć gotowa i należycie uczepiona terenu.

Jej aktywność wyrazi się w tej fazie tylko w zadaniu broni pancernej jak największych strat przy pomocy precyzyjnego ognia wszystkich środków.Już w ½ godziny potem może nadejść czas niszczenia zaczepnego.W sumie da to wszystko godzi-

nę straty czasu,co zawsze się opłaci,bo oddział pancerny raz dobrze przyjęty,nieprędko pokusi się o nowy napad,czyli,że swoboda działania będzie na długi czas odzyskana.

- o -

Wszyscy obiektywni teoretycy i praktycy stwierdzają dalej,jak to mówił płk.Kopański,że zdolność broni pancernej do poruszania się w terenie naprzełaj jest ograniczona do otwartych i suchych części terenu.Parcele lasów,podmokłe dolinki rzeczek,grupy domów murowanych,nawet drewnianych,tworzą w terenie wyspy,starannie omijane przez czołgi.

Ze stwierdzenia tej wady wypływają dwie następujące zasady:

- Po pierwsze piechota i kawaleria,zmuszone do działania w dzień, powinny starać się działać na kierunkach obfitujących w przeszkody przeciwczołgowe.
- Powtóre,punkty terenowe niedostępne dla czołgów powinny zawsze stanowić szkielet,na którym winno się opierać ugrupowanie piechoty i kawalerii w marszu i w walce.Czyli,że nie tylko kolejne horyzonty będą na tych kierunkach najistotniejsze,ale i kolejne przeszkody i zasłony,umożliwiające spokojne przyjęcie walki z czołgami.

- o -

Broń pancerna,pozbawiona bezpośredniego współdziałania piechoty i artylerii ma bardzo ograniczoną zdolność zarówno do sforsowania bronionej przeszkody,jak i do utrzymania zdobytego terenu.

To też jedną z naczelnych zasad walki przeciwpancernej powinna być chęć oddzielenia czołgów od postępującej za nimi piechoty i artylerii zmotoryzowanej.Jest to ułatwione fak-

tem,że ani piechota,ani tym bardziej artyleria nie mogą zagłębiać się w luki tak wąskie,w jakie bezkarnie mogą wjeżdżać czołgi.

Jeżeli otwarte partie terenu zmuszają do pozostawiania obszernych luk taktycznych,nie mogą one być tak szerokie,ażeby mogła się w nie wedrzeć za czołgami piechota, wsparta artylerią.

Wdarcie się samych czołgów na tyły ugrupowania piechoty należy uważać za przemijające,ponieważ nie mogąc utrzymać samodzielnie terenu,ani też pozostawać na noc w głębi naszego ugrupowania,będą one zmuszone przebić się z powrotem, lub wyjechać inną drogą,co da okazję do ponownego zadania im strat,lub ich zniszczenia.

- o -

Ostatnią wreszcie wielką wadą związków pancernych jest niemal całkowita ich bezradność w walce nocnej.

Stąd znowu szereg wniosków:

- Postoje nocne broni pancernej powinny być pilnie wyszukiwane przed zmrokiem przez lotnictwo.
- Jeżeli nie będą one zbyt głęboko,należy wykorzystać każdą sposobność do wykonania na nie napadów piechoty i spieszonej kawalerii.
- Wykonanie takich napadów wymaga specjalnego wyszkolenia wszystkich oddziałów broni głównych,przede wszystkim w kierunku dalekiego nocnego rozpoznania i zorganizowanej walki wręcz,co bynajmniej nie jest rzeczą łatwą.

- o -

Na podstawie analizy zalet i wad broni pancernej sformułowaliśmy szereg wniosków,dotyczących sposobów jej zwal-

czania.Zestawimy je w następnym wykładzie,studiując zasady walki przeciwpancernej dywizji piechoty.

Przy ich ustalaniu będzie nam przyświecać następujący punkt wyjścia:

Nie wiadomo jaka będzie na wojnie efektywna skuteczność broni pancernej.W każdym razie musi ona przekonać już w pierwszych tygodniach wojny,że atakowanie naszej piechoty,kawalerii i artylerii jest rzeczą niebezpieczną.Zmusi ją to do ostrożności i podetnie jej najważniejszą zaletę:impet i zdolność zaskoczenia.

Czy osiągniemy ten rezultat i w jakim stopniu,to zależy wyłącznie od natężenia uwagi jaką poświęcimy temu zagadnieniu.

Zdaje mi się,że dla tej pracy będzie najlepszą następująca podstawa:

Jeżeli na polu walki zjawia się nowy przeciwnik,nie można ani go przeceniać,ani go lekceważyć.Trzeba go natomiast poznać i szukać skutecznych sposobów,ażeby go pobić.

II.- W Y K Ł A D .

WALKA PRZECIWPANCERNA DYWIZJI PIECHOTY.

W pierwszym wykładzie próbowałem dojść na podstawie analizy przyczyn rozwoju broni pancernej, oraz jej wad i zalet, do sformowania ogólnych zasad walki z tą bronią. Przedstawiłem Panom poza tym wpływ, jaki rozwój broni mechanicznych może wywrzeć na działania operacyjne.

Dziś zajmę się wyłącznie taktyką, badając warunki walki przeciwpancernej dywizji piechoty we wszystkich okresach jej bojowego działania, a przede wszystkim w boju spotkaniowym.

Zacznę od zadania sobie pytania, z jakim przeciwnikiem spotykać się będzie każda dywizja naszej piechoty i czy zawsze spotkanie to będzie jej grozić ?

Na to pytanie można odpowiedzieć w sposób następujący:

Sądząc po dzisiejszym stanie uzbrojenia naszych sąsiadów i jego tendencjach rozwojowych, przedstawionych Panom przez płk.Kopańskiego, można rozróżnić dwa rodzaje zagrożenia:

Pierwsze, nazwijmy je zagrożeniem codziennym, czeka nasze dywizje piechoty ze strony taktycznych związków pancernych nieprzyjaciela, bądź bezpośrednio współdziałających z jego piechotą, bądź organicznie z nią związanych. Obserwujemy to już dziś w Sowietach, gdzie, jak Panom wiadomo, każda dywizja piechoty ma swój własny batalion pancerny, zdolny do samodzielnego działania, przed frontem własnej piechoty, względnie na jej skrzydle.

To jest pierwsze, codzienne zagrożenie, z którym nasze dywizje będą miały do czynienia zawsze i wszędzie, w każdym terenie i we wszystkich porach dnia. Jest ono dość silne, ażeby zmusić straże przednie i boczne dywizji piechoty do przyjęcia specjalnych form walki, nie zagraża ono jednak bezpośrednio całości dywizji.

Drugie, o wiele poważniejsze zagrożenie, to związki operacyjne nieprzyjaciela.

To zagrożenie nie będzie codzienne. Związki tego rodzaju wymagają dobrego terenu i jako tako drobnych dróg, to też nie mogą one działać wszędzie. Ponadto jest i będzie ich zbyt mało, ażeby można nimi nasycić cały teatr wojenny.

O ile więc zagrożenie pierwsze, taktyczne będzie stałe, o tyle zagrożenie drugie, operacyjne będzie sporadyczne.

Ale czy można być spokojnym, że dywizja piechoty otrzyma na czas wiadomości, że to sporadyczne zagrożenie nadchodzi?

Na to trzeba odpowiedzieć: nie zawsze, bo jeden nocny marsz pozwala wielkiej j.pancernej na przerzucenie się o 80-100 km.

Co prawda, to sama technika działania takiego związku a mianowicie konieczność rozpoznania przy pomocy lekkiego oddziału rozpoznawczego, daje margines od 1-2 godzin pomiędzy uderzeniem oddziału rozpoznawczego, a natarciem gros wielkiej jednostki pancernej.

W sumie można powiedzieć, że o ile człony ubezpieczające dywizji piechoty mogą być zawsze zaskoczone natarciem broni pancernej, o tyle jej gros będzie zwykle dysponować pewnym, niewielkim zresztą czasem dla przygotowania się do boju.

Stąd dalszy wniosek:

Taktyka dywizji piechoty powinnaby ulec ewolucji w tym duchu, ażeby jej straże przednie i boczne były stale gotowe do walki z bronią pancerną, zaś jej gros powinno być zdolne osiągnąć tę gotowość najdalej w ciągu 1 godziny.

Nie wymaga to jakiejś nadzwyczajnej rewolucji w taktyce, trzeba jednak objektywnie stwierdzić, że zmiany te powinny być bardzo istotne.

- o -

Zacznijmy od marszu podróżnego. Dotychczas mogliśmy go traktować w sposób dość beztroski, ograniczając się do zapewnienia wygody wojsk i do usunięcia trudności komunikacyjnych

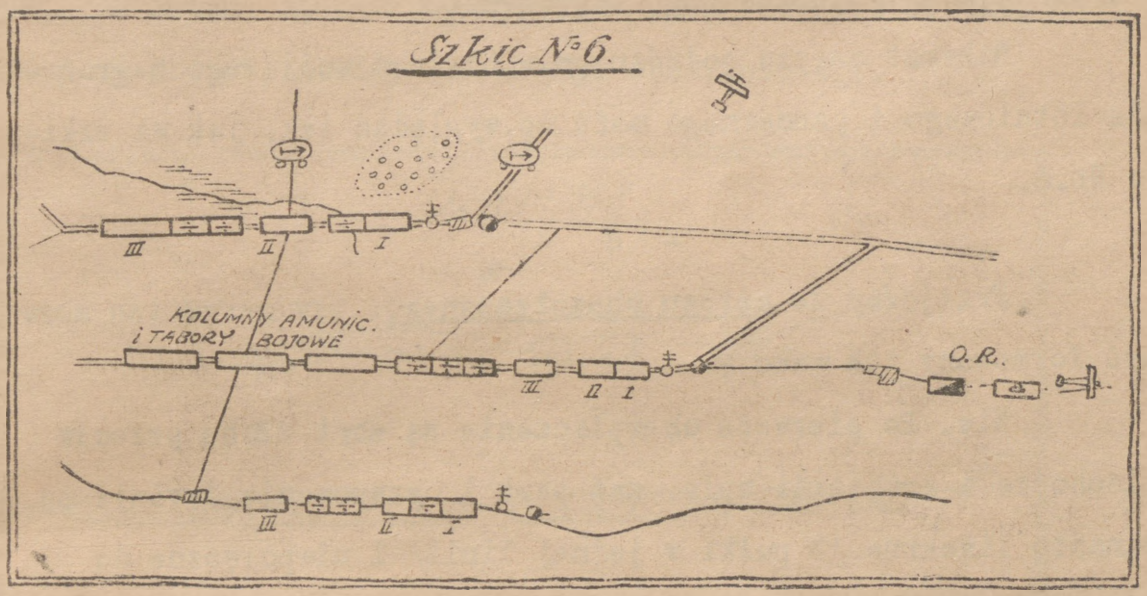
Obecnie już to nie wystarczy.

Dziennych marszów podróżnych wielkich jednostek piechoty i kawalerii trzeba będzie unikać, choćby ze względu na zawsze możliwą ich dekonspirację przez lotnictwo obserwacyjne nieprzyjaciela, oraz z uwagi na wrażliwość kolumn w razie napadu jego lotnictwa bojowego. Ale noce są w lecie tak krótkie, że nie zawsze się da uniknąć dziennych przesunięć.

Jeżeli z takich czy innych względów jesteśmy zmuszeni do dziennego marszu podróżnego, to zawsze będzie on zagrożony przez lotnictwo, a często i przez broń pancerną. Nie trzeba zapominać, że odległość broni pancernej o 100 km.stwarza możliwości zagrożenia w ciągu 3-4 godzin, zaś odległość od bazy lotniczej npla o 300 km.grozi napadem lotniczym już po upływie 1 godziny.

Pierwszym środkiem do uniknięcia niespodzianek będzie rozpoznanie, które najlepiej wykonają lotnictwo towarzyszące i własne elementy pancerne, raś radio i silne rakiety wypełnią rolę środków alarmowych.

Drugim niezbędnym środkiem będzie układ kolumn marszowych. Długie kolumny zestawiane według dotychczasowego wzoru są wrażliwe zarówno na nalot lotnictwa jak i na napad broni pancernej. Stąd konieczność wykorzystania wszystkich dróg, i możliwie szerokie i głębokie rozczłonkowanie marszowe.



Wreszcie artyleria, najwrażliwsza w kolumnach na zaatakowanie przez bronie szybkie, nie powinna tworzyć oddzielnych, długich szyków marszowych. Właściwiej będzie włączyć ją dywizjonami lub nawet bateriami w kolumny piechoty, co ułatwi doraźną walkę przeciwpancerną, a nie jest o tyle szkodliwe taktycznie, że w marszu podróżnym nie chodzi o zwartość jej centralnego działania, tylko o łatwość jej udziału w odparciu szybkiego a krótkiego zaskoczenia.

Stroną ujemną będzie to, że marsz broni konnej w obrębie kolumny piechoty jest zawsze uciążliwy, ale na to nie ma rady.

Wszystkie te zarządzenia trzeba będzie z reguły uzupełniać specjalnym ubezpieczeniem przeciwpancernym. Tę rolę wykonają małe oddziałki ubezpieczające, których trzonem będą

działka przeciwpancerne oraz saperzy zaopatrzeni w środki wybuchowe i miny, a których osłonę stanowić mogą plutony lub kompanie piechoty, oraz kilku jeźdźców dla bezpośredniego rozpoznania. Oddziałki te będą ubezpieczać marsz dywizji od zagrożonej strony, bądź posuwając się po drodze równoległej, bądź tworząc stojące straże boczne na kolejnych rokadach, wiodących z kierunków przypuszczalnego zagrożenia.

Schemat marszu podróżnego w obliczu możliwego zagrożenia lotniczego i pancernego może np. wyglądać tak, jak na szkicu Nr.6.

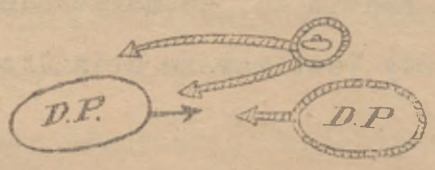
- o -

Przejdźmy do <u>marszu ubezpieczonego</u>. Czy marsz ten może być formowany tak samo ?

Nie. Po pierwsze ubezpieczenia są zbyt słabe przeciw piechocie i artylerii npla, zaś szyk i ugrupowanie dywizji są zanadto linearne /3 pułki w jednej linii/ i nieporęczne do przejścia do boju z tymi broniami.

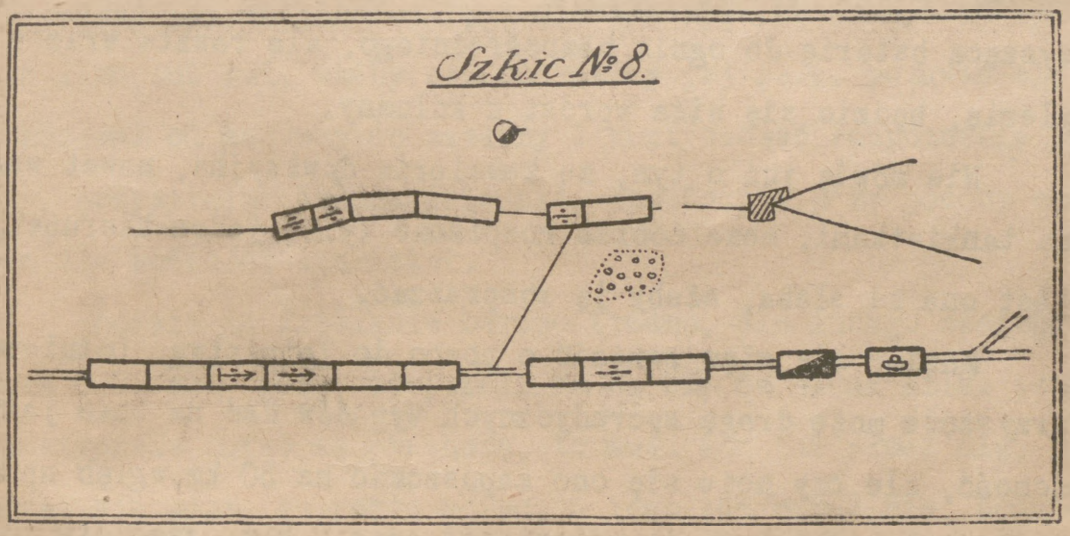
Zasady walki z piechotą i artylerią npla nie zmieniły się, a te bronie będą zawsze głównym przeciwnikiem. To też wprowadzając do naszych szyków gotowość przeciwpancerną, musimy równocześnie zachować zdolność do zaangażowania się w korzystnych warunkach przeciw broniom głównym npla.

Szkic Nº7.



Jak mówiłem na poprzednim wykładzie, krótkotrwały napad broni pancernej, zwłaszcza związku taktycznego, powinien być sprowadzony do roli fragmentu walki, a nie jej treści, to też dywizja musi być gotową odrzucić ten napad, a następnie zawiązać walkę z dywizją piechoty.

Znaczenie i siła straży przednich pozostaną więc te same, jak dotąd. Będzie się wysyłać jedną lub dwie straże, to zależy od formy przewidywanego boju spotkaniowego.



Przyjmijmy, że wysłaliśmy do straży przedniej pułk bez baonu z dywizjonem, zaś jako kolumnę boczną od strony zagrożonej, cały pułk, również z dywizjonem artylerii.

Tak mniej więcej dotąd maszerowaliśmy. Jako szyk ogólny jest to nadal dobre.

Ale czy takie ugrupowanie wewnętrzne kolumn /szkic Nr.8/ obecnie wystarcza ? Nie. Było ono korzystne wyłącznie dla walki z piechotą i artylerią npla, jednak trzeba mu nadać charakter pogotowia przeciwpancernego.

I tu nasuwa się zastrzeżenie: bądźmy ostrożni, ażeby nie popsuć istoty tego szyku, która jest dobra.

Zmieńmy tylko to, co jest w nim niedostateczne.

A więc przede wszystkim rozpoznanie.

Dotąd, jeżeli nam kawaleria dywizyjna dała znać, że maszeruje na nas piechota npla, oddalona o 10 km., to mieliśmy 3 godziny czasu na spokojne rozwinięcie się i przygotowanie do walki. Dziś, jeżeli nam motocykl zasygnalizuje broń pancerną w tej samej odległości, to za 15 minut już się bijemy.

Co można zrobić przez 15 minut ? Można rozwinąć kompanię, powiedzmy bardzo sprawny czołowy batalion, można odprzodkować towarzyszącą baterię do ognia bezpośredniego, ale reszta wraz z artylerią, będzie się biła wprost z kolumny.

Nie mówię już o tym, że kawaleria dywizyjna, nawet wzmocniona tankietkami, może dobrze rozpoznać tylko jeden kierunek, bo jest ona za słaba, ażeby ją rozpraszać.

Musimy się więc zwrócić o pomoc do lotnictwa. Lotnictwo towarzyszące może drogą sporadycznych wypadów dać na czas jakąś wiadomość, ale czy może się ono zapuszczać na 30 km.wgłąb npla, bo tylko taka głębokość da odpowiedni czas ? Nie, samoloty towarzyszące są na to zbyt powolne i słabe, ponadto rozporządzają za niskim pułapem, to też mogą być łatwo przychwycone i zniszczone przez samoloty myśliwskie i broń przeciwlotniczą npla.

A więc główne kierunki powinno dozorować lotnictwo obserwacyjne wyższego szczebla, zaś lotnictwo towarzyszące dywizji będzie tylko uzupełniać to rozpoznanie na krótszych odległościach.

Dalszym środkiem rozpoznania będzie O.R., który ostatecznie zasygnalizuje motocyklem zbliżanie się broni pancernej i będzie czasem mógł szybko postawić na drodze jakąś przeszkodę przy pomocy saperów, względnie zniszczyć jakiś mostek.

Ale jego zasadnicze zadanie powinno być, zdaje mi się inne.

Powinien on starać się, jeżeli to będzie terenowo możliwe rozpoznać głównego przeciwnika, piechotę npla.

Taktyczna broń pancerna będzie zwykle maską, która poprzedzać będzie właściwego przeciwnika, nadążającego powoli za tą ruchliwą przesłoną.

O.R. nie jest zdolny do walki z bronią pancerną. Powinien on meldować jej zbliżanie się i niezwłocznie odskoczyć do najbliższego lasu lub wsi, ażeby przeczekawszy jej falę, posuwać się dalej skokami od zasłony do zasłony i kontynuować rozpoznanie piechoty, przysyłając dalsze meldunki, zasadniczo przy pomocy radia lub o ile możności tankietek.

Będzie to działanie bardzo trudne, ale innego sposobu użycia O.R. nie widzę, bo jeżeli ma on się na widok kilku czołgów automatycznie cofać za piechotą, to musi iść tuż przed nią, bo inaczej nie zdąży poprostu uciec, a idąc tuż przed nią, będzie wogóle zbędny.

- o -

Tak czy inaczej, czas między pierwszym meldunkiem o broni pancernej, a jej napadem będzie zawsze krótki. Rozwinięcie się i gotowość do walki będzie więc musiała być automatyczna.

To musi wpłynąć na ugrupowanie dywizji, a w każdym razie jej członów czołowych, czyli straży przedniej i bocznej.

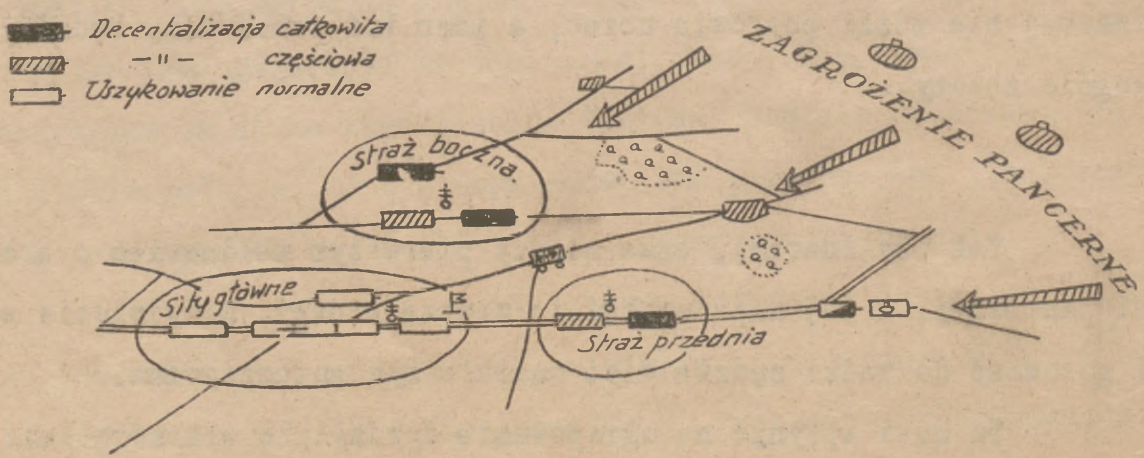
Trzeba wyjść z założenia, że każdy batalion straży przedniej, a w batalionie czołowym każda kompania, muszą mieć przy sobie wszystko, co im jest potrzebne do stoczenia samodzielnej walki, czyli, że każda kompania czołowych baonów powinna otrzymać zarówno karabiny maszynowe, jak amunicję przeciwpancerną, pa-

trol pionierów lub saperów z materiałem wybuchowym i minami rakiety, cyklistów i t.d.

Każdy baon czołowy powinienby ponadto posiadać już w chwili wymarszu przynajmniej jedno działko ppanc.i jedno lub dwa działa z pułkowej artylerii piechoty. Jak widzimy, kompanie czołowych baonów będą tworzyły zbiorowisko wszystkich środków walki. Będzie to dla nich pewnym balastem w walce z piechotą, ale ich zadaniem jest stworzenie szkieletu przeciwpancernego, pod osłoną którego nastąpi spokojniejsze już rozwinięcie reszty straży przednich i wreszcie gros dywizji.

Opisana przed chwilą decentralizacja środków ogniowych i środków łączności nie może, jak już wspomniałem, objąć całości dywizji, bo odebrała by ona dowódcom od baonu w górę możność wpływania na ukształtowanie się właściwej walki.

Szkic Nº 9



Będzie ona najdalej posunięta w baonach czołowych, nazwijmy je zewnętrznymi, natomiast w głębi straży przednich część środków walki będzie już w ręku dców baonów i dcy pułku. Zaś w gros dywizji marsz będzie się mógł odbywać prawie normal-

nie, poza większym rozczłonkowaniem artylerii i osłonięciem jej przez piechotę i środki przeciwpancerne.

Gros piechoty i artylerii jest bowiem zasadniczo przeznaczone do natarcia na piechotę npla, dlatego też musi ono zachować pewną centralizację środków, bo tylko pod tym warunkiem dca dywizji będzie mógł przesuwać punkt ciężkości walki stosownie do swoich kolejnych decyzyj.

Jedynie w tym wypadku, jeżeli spotkanie z piechotą npla nie jest przewidziane, natomiast istnieje obawa napadu w.j. pancerno-motorowej, przenikającej odrazu głęboko w nasze ugrupowanie, wówczas decentralizacja środków i zróżniczkowanie ugrupowania muszą sięgnąć głębiej, a więc często i do sił głównych dywizji.

Przeciwpancerna kompania dywizyjna powinna się posuwać o ile możności między kolumnami /Niemcy żądają nawet w tym celu marszu na przełaj/ gotowa do osłony tej kolumny, która będzie najwięcej zagrożona, względnie do osłony rozwinięcia artylerii sił głównych.

- o -

Tyle co do uszykowania marszu ubezpieczonego.

Przejdźmy do jego wykonania.

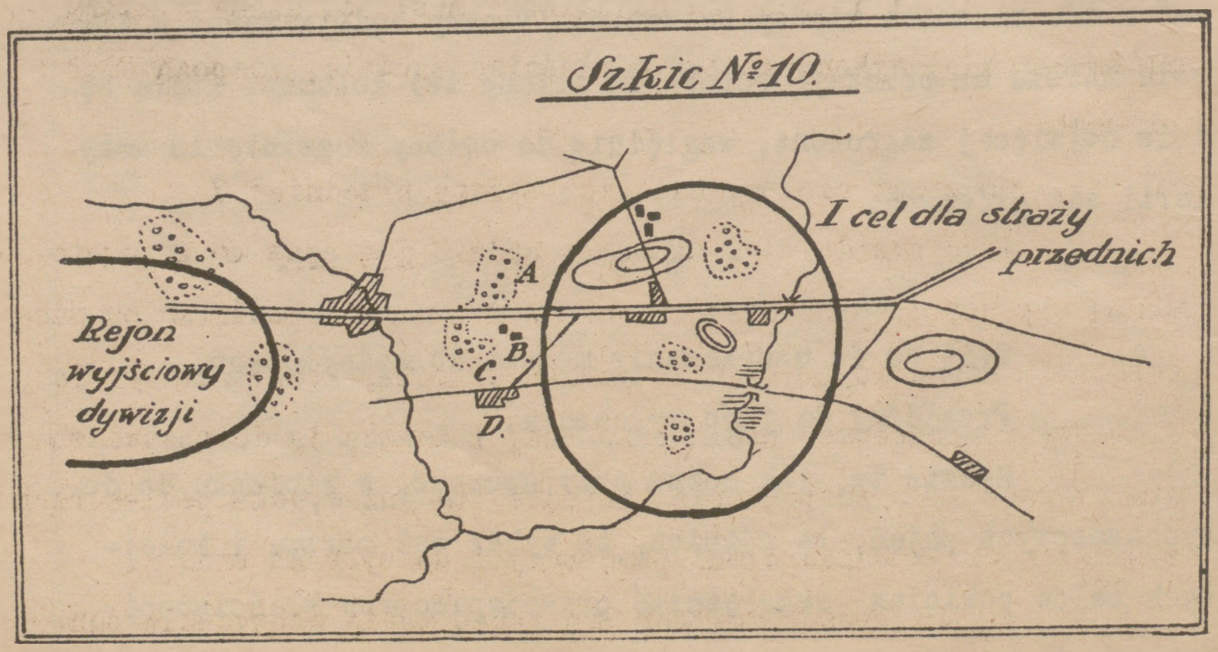
Będzie tu, jak można przypuszczać, w stosunku do dotychczasowych pojęć, ta różnica, że wybór osi marszu i kolejnych celów powinien uwzględniać przeciwpancerne właściwości terenu.

Dotąd straże przednie chwytały, jak wspomniałem na poprzednim wykładzie, przede wszystkim dominujące punkty obserwacyjne, dające artylerii możność wzięcia npla pod ogień z jak najdalszej odległości. I dzisiaj punkty takie zachowały swoją

zasadniczą wartość. Trzeba sobie jednak powiedzieć, że w obliczu silnej broni pancernej, nie zawsze się już da je uchwycić, a zwłaszcza utrzymać, ponieważ są to często wzgórza gołe, pozbawione przeszkód przeciwczołgowych, to jest takie, na których ani czołowe oddziały piechoty, ani tym bardziej oddział rozpoznawczy nie zdołają się utrzymać.

Wybierając więc kolejne cele dla straży przednich trzeba będzie szukać oprócz obserwatoriów, również pasm lasów, bagien i zabudowań, osłaniających lepsze lub gorsze punkty obserwacyjne, ale zapewniające korzystne warunki do przyjęcia natarcia czołgów, a następnie podjęcia walki z piechotą.

Te przeciwpancerne cele terenowe nie powinny tworzyć jednej linii, tylko pewną strefę punktów oparcia dla straży przednich.



Przypuśćmy, że dywizja wyruszyła do marszu ubezpieczonego według zasad, które Panom przedstawiłem i że ma ona naprzeciw siebie, jako przewidzianego przeciwnika, czerwoną dywizję piechoty, wzmocnioną jednym lub dwoma baonami czołgów.

Spróbujemy rozpatrzyć warunki boju spotkaniowego z takim przeciwnikiem.

Można zgóry oczekiwać, że spotkanie z nieprzyjacielem nastąpi w pewnej kolejności:

- Naprzód uderzy broń pancerna od czoła lub ze skrzydła, ażeby nas rozpoznać i zdezorganizować, oraz przygotować dobre warunki dla wkroczenia właściwej siły.

- Potem wkroczy dywizja piechoty, która zechce wykorzystać przygotowawczy efekt działania broni pancernej i rozbić nas przy współdziałaniu tej broni, zamieniając potem nasz odwrót w klęskę.

Zacznijmy obserwację przebiegu spotkania od czołowych elementów dywizji.

Oddział rozpoznawczy, jak powiedzieliśmy, zaalarmuje straż przednią i uskoczy za najbliższą zasłonę, ażeby w miarę możności dalej wykonywać swoje właściwe zadanie, rozpoznanie piechoty.

Co zrobi czołowy batalion straży przedniej ?

Jego zasadniczym zadaniem będzie <u>dać czas</u> do przygotowania się straży przedniej do walki. W tym celu powinien on niezwłocznie uchwycić najbliższe punkty oparcia, które zatrzymają elementy rozpoznawcze broni pancernej i zmuszą ją do wprowadzenia czołgów, lub rozpoznania obejścia, co już wywoła pewien ruch i zamęt w uszykowaniu broni pancernej i da zysk na czasie.

W jaki sposób mogłyby się odbyć takie uchwycenia punktów oparcia ?

Dowódca baonu powinien w tym celu już w marszu upatrywać sobie kolejne cele, których w każdym terenie nie brak. Mając obok siebie dowódców kompanij i dców broni ppancernej, względnie działonów artylerii, dca baonu powinien z konia, nie przerywając

marszu wydawać, przed wyminięciem każdej grupy przeszkód, krótkie rozkazy, dotyczące ewentualnego przyjęcia walki na następnej.

A więc powiedzmy "kompania czołowa obsadza ten lasek /A na szkicu Nr.10/ i zabarykaduje szosę, następna tę grupę domów /B/, trzecia ten zagajnik /C/. Dział o ppanc.idzie z 2.kompanią i opanuje ogniem przedpole oraz lukę między zagajnikiem /C/ a wsią /D/, zaś pluton artylerii piechoty zamknie szosę."

Dcy kompanij mogą przez łączników lub podoficerów zawiadomić kompanie, które obiekty będą na wypadek alarmu ppancernego obsadzone, po czym maszerują dalej przy dcy baonu.

- o -

Przypuśćmy, że w chwili gdy rozkazy dotyczące obsady tej pierwszej grupy przeszkód zostały wydane, słychać daleki ogień K.M.od strony oddziału rozpoznawczego. Czy będzie to już sygnałem do rozwinięcia baonu ?

Oczywiście, że nie. W ten sposób bowiem marsz mógłby wciąż utykać z byle powodu.

Nie zapominajmy, że czołgi nigdy nie pojawiają się odrazu. Przede wszystkim powinny one być naprzód zauważone przez lotnika. Następnie, pomiędzy zaatakowaniem O.R.przez czołowe motocykle, a uderzeniem czołgów na baon czołowy, upłynie trochę czasu, który często pozwoli na zauważenie umówionej rakiety od lotnika, może nawet na otrzymanie meldunku motocyklem od O.R. o charakterze i sile przeciwnika. Sprawne zapewnienie takich meldunków jest najczulszym punktem organizacji marszu ubezpieczonego.

Jeżeli jednak tych meldunków nie będzie, co się często zdarzy, to dca baonu sam musi się zdecydować, czy kontynuować marsz ryzykując zaskoczenie, czy rozwinąć się, ryzykując nie-

potrzebną stratę czasu. Oto największa trudność tej walki, w której często 5 minut będzie grało wielką rolę.

Ocena położenia przez dcę czołowego baonu jest najtrudniejszym, najwrażliwszym punktem zawiązania walki straży przedniej. Decyzja dalszych dowódców będzie znacznie ułatwiona, bo walka baonu czołowego da do niej potrzebne elementy.

On jeden, dowódca baonu czołowego, poniesie ciężar odpowiedzialności za ocenę powagi zagrożenia, która to ocena częściej będzie się opierać na wyczuciu, niż na meldunkach.

Ażeby sobie ułatwić decyzję, muszą dowódcy baonów posiadać gruntowną znajomość taktyki broni pancernej przeciwnika, oraz jej technicznych właściwości.

Rozwijanie się czołowych oddziałów piechoty w takich gorących chwilach, powinnoby być ponadto przedmiotem specjalnie troskliwych prób i doświadczeń z efektywnym użyciem pełnych oddziałów piechoty i oddziałów pancernych, ponieważ drogą teorii nigdy się nie dojdzie do pełnego zgłębienia rzeczywistych możliwości.

- o -

W podobnych warunkach znajdować się będą zawsze dowódcy pułków kawalerii, a zasady walki spotkaniowej będą mogły być, jak przypuszczam, oparte na tych samych przesłankach. Kawaleria będzie w takich momentach w o tyle lepszym położeniu, że zajęcie przez nią zasłon terenowych może się odbyć galopem, w błyskawicznym tempie. Trudność będzie za to polegała na tym, że zasłony takie, ażeby pomieścić koniowodów, będą musiały być grubo większe i będą musiały otaczać każde zgrupowanie ze wszystkich stron. Ponieważ o tak duże zasłony nie jest łatwo, kawaleria będzie się często musiała decydować na marsz przez trudny, bezdrożny teren i w nim szukać osłony, ażeby mimo przeciwdziałania broni pancernej

npla, móc dojść do celu i wykonać zadanie.

Wróćmy do walki piechoty. Dca baonu w pewnym momencie powziął decyzję przyjęcia walki z czołgami i obsadzenia najbliższych zasłon terenowych. Rzeczą ciekawą będzie rozpatrzyć ugrupowanie jednej z czołowym kompanij w obrębie takiej zasłony.

Jakieby powinno być takie ugrupowanie ?

Zdaje mi się, że musi ono odpowiadać dwu zasadniczym warunkom :

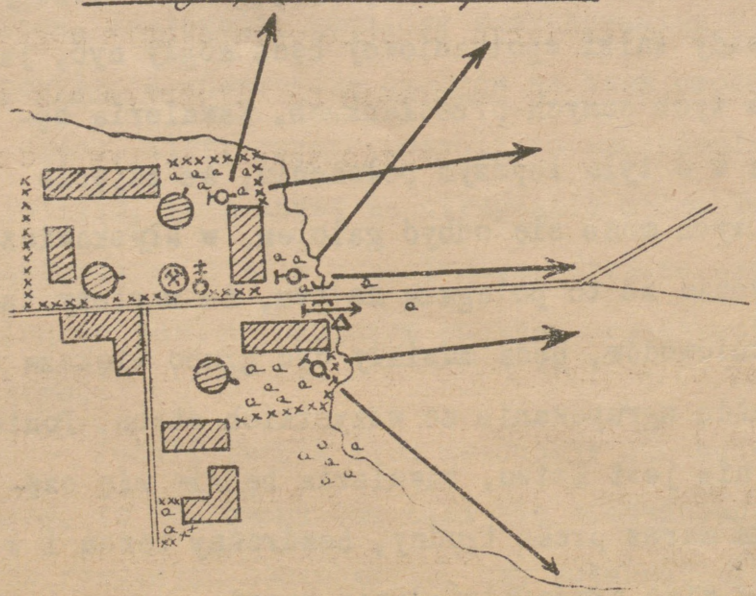
- Po pierwsze kompania powinna być zdolna do walki z czołgami, a więc z jednej strony nie może się dać zmiażdżyć w otwartym polu, a z drugiej strony musi mieć możność zadania czołgom jak największych strat.

- Powtóre każda kompania musi stawić pierwszy opór piechocie npla i nie dopuścić, ażeby piechota ta wyzyskała ruch czołgów, postępując za nimi.

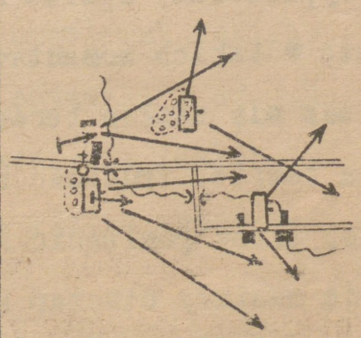
Ażeby można odpowiedzieć obu tym warunkom, możnaby przyjąć naprzykład następujące ugrupowanie, przyjmując, że kompania miała z góry sobie przydzielone wszystkie środki walki.

Szkic N°11.

I. Ugrupowanie kompanii.



II. Ugrupowanie baonu.



Szkic ten w sposób schematyczny przedstawia jedno z wielu możliwych ugrupowań.

Kompania zamyka się tu w obrębie przydrożnych zabudowań /może to być równie dobrze lasek, lub zadrzewiony brzeg rzeczki/.

Wszystkie jej karabiny maszynowe są tak ustawione, ażeby mogły strzelać wprost na kierunek zbliżania się npla, względnie związać się ogniem przez lukę z sąsiednią kompanią. Jest to wymierzone przede wszystkim przeciw piechocie i maszynom rozpoznawczym broni pancernej, w celu niedopuszczenia do przenikania ich w głąb straży przedniej.

Działko przeciwpancerne, o ile kompania ma go przy sobie, będzie początkowo ustawione na drogę główną, bo tędy nadjadą pierwsze motocykle i samochody pancerne. Potem, w zależności od kierunku użycia czołgów npla, jego stanowisko może być zmienione.

Plutony piechoty będą osłaniać skrzydła, w pogotowiu do podjęcia walki z piechotą lub z czołgami. Jeden z nich będzie zwykle w odwodzie, dla osłony tyłów, rozbudowy przeszkód i t.d.

Patrol pionierów zwali pośpiesznie na drogach barykady, a o ile będzie czas, rozrzuci miny w lukach po obu stronach ugrupowania kompanii.

Przy odpowiednim wyszkoleniu podobne ugrupowanie mogłoby być przyjęte, jak sobie wyobrażam, w czasie nie dłuższym niż 10-15 minut, przy czym czołowa kompania będzie zawsze wygrywać czas dla następnych.

- o -

Spróbuję teraz odtworzyć przebieg walki baonu od chwili ukazania się motocykli i samochodów pancernych. Ta lekka broń nie będzie się zwykle wdawała w poważniejszą walkę. Napotkawszy na tak zamknięty opór, zbada go, prześle motocyklem meldunki i

poprobuje przejść w innym miejscu.

Po niej nadjadą czołgi. W baonie czołgów /o ile poprzedzać go będzie rozpoznanie/, nastąpi to przypuszczalnie już po 15-20 minutach, w wielkiej jednostce pancernej mniej więcej po godzinie.

Pierwszym skutkiem, jaki na czołgach wywrze takie ugrupowanie baonów czołowych /Cz.II.szkicu Nr.11/ będzie rozdzielenie ich zwartej fali na kilka mniejszych części, które będą miały do wyboru: albo wdzierać się czołowo w obręb punktów oporu, albo zagłębiać się w luki. Zwykle wybiorą one to drugie.

Przejście przez luki nie będzie jednak nigdy łatwe. Pomijając niebezpieczeństwo min, luki między kompaniami nie będą szersze niż kilkaset metrów, czyli, że ogień w ich obrębie będzie bardzo, że tak powiem, zagęszczony.

Nawet nie z broni specjalnej tylko zwykłych K.M.,przy użyciu pocisków przeciwpancernych, ogień ten będzie tak precyzyjny, a przy tym boczny, że mowy nie będzie o przejściu jakiejkolwiek tankietki, a nawet słabsze partie pancerza lekkiego czołgu mogą zostać przebite.

Narzuca się tu wprost konieczność posiadania przez piechotę i kawalerię zwykłych, tanich, bodaj jednostrzałowych, ale licznych karabinów dużego kalibru, które na 100 czy 150 metrów będą mogły przebijać pancerz lekkich czołgów.

Przy szybkości nowoczesnych czołgów, jedno jedyne działko, o ile go nawet kompania będzie czasem posiadała, poprostu nie zdąży pochwycić zbyt wielu czołgów. Jego nadzwyczajna celność nie będzie mogła być wyzyskana, bo czasu na to nie będzie.

Gdybyśmy taki popularny karabin ppancerny wprowadzili, to podobne ugrupowanie piechoty stałoby się dla czołgów kłębkiem

tak kąśliwym, że jego zaatakowanie stałoby się rzeczą niebezpieczną. Wielkie usługi mogłyby tu też oddać lekkie miotacze płomieni, zapalające smary i benzynę, a umieszczone na zewnętrznej skorupie takiego zakrycia.

Demokratyzacja broni ppancernej, rozpowszechnienie jej bodaj w najtańszej postaci, ale w najmniejszych grupach piechoty i kawalerii będzie najlepszym środkiem rozwinięcia zaczepnego nastawienia szeregowych.

Uczucie <u>indywidualnej bezbronności</u> jest bowiem bezwątpienia tym właśnie bakcylem, który najłatwiej wytworzy na wojnie psychozę pesymizmu i bierności.

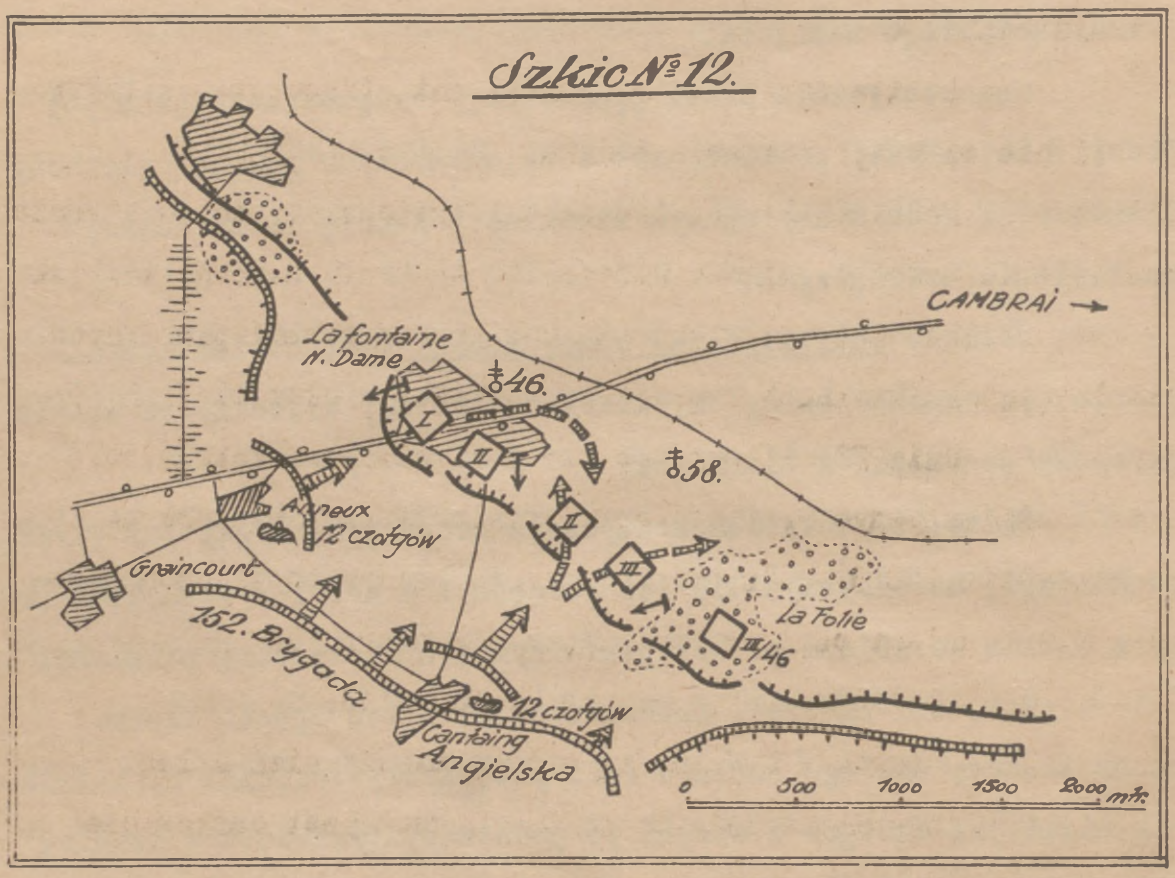
Sądzę, że taka demokratyzacja broni ppancernej już wkrótce nastąpi, bo odbywają się już podobno i u nas i w Niemczech próby z lekkim karabinem przeciwpancernym i z miotaczami płomieni.

Tak, czy inaczej, rozczłonkowane w ten sposób czołowe baony stworzą swojego rodzaju labirynt, który rozluźni spoistość organizacyjną czołgów i uczyni je podatniejszymi do zwalczania. Wszystkie plutony piechoty, ukryte między domami, czekać będą na każde uszkodzenie lub odosobnienie czołgów, bądź wdzierających się w głąb zabudowań, bądź mających trudności na przeprawie przez jakiś zabagniony strumyczek. Szeregowi podbiegać będą do nich od zasłony do zasłony i niszczyć je granatami ręcznymi lub lekką bronią specjalną, a nawet strzelaniem w szczeliny ze zwykłych karabinów pociskami ppancernymi.-

- o -

Dla chwilowego chociaż przerwania pasma teorii i poparcia poglądów, które wygłaszam obecnie i które drukowałem w Przeglądzie Piechoty, przedstawię przykład historyczny, jaki przed

paru dniami znalazłem w listopadowym numerze niemieckiego miesięcznika broni pancernej "St.Christophorus".



Jest to walka 119.D.P. niemieckiej stoczona w dn.23.listopada 1917. o miejscowość Notre Dame La Fontaine. x/

119.Dywizja, uzupełniona świeżo do pełnych stanów, odebrała w przeddzień tę miejscowość przeciwnatarciem, wyrzucając z niej piechotę angielską.

W nocy z dnia 22/23.listopada 119.D.P.ugrupowała się w zdobytym rejonie w sposób następujący:

- 46.p.p.bez baonu obsadził samą miejscowość La Fontaine,

---

x/ Po wykładzie dowiedziałem się, że wielki procent stanu tej dywizji stanowili szeregowi - Polacy, co podnosi dla nas wartość tego przykładu.

- 58.p.p.,również bez baonu okopał się w luce między wsią a laskiem La Folie,

- wreszcie III.baon 46.p.p.umocnił się na południowym skraju lasku.

Reszta ugrupowania dywizji ani stanowiska jej artylerii nie są w sprawozdaniu podane.

Ponieważ już od trzech dni występowały tu po stronie angielskiej czołgi, Niemcy umieścili na skraju zarówno wsi jak i lasku kilka dział polowych, w charakterze przeciwpancernych, zachowując kilka innch zaprzężonych blisko w odwodzie.

Dnia 23.listopada około południa, po krótkim, ale bardzo intensywnym przygotowaniu artyleryjskim, naciera na to ugrupowanie 152.Brygada piechoty angielskiej, poprzedzona dwoma zgrupowaniami czołgów /po 12/, które uderzają:

- jedno wzdłuż szosy na La Fontaine,

- drugie z m.Cantaing w lukę między wieś a las.

Przebieg walki na obu kierunkach jest całkowicie odmienny.

Na kierunku La Fontaine czołgi wdzierają się wprawdzie do miejscowości, ale broniące się między domami poszczególne grupki piechoty niemieckiej strzelają na kilka kroków ogniem c.k.m. w szczeliny, rzucają pod gąsienice granaty ręczne i w ręku podtaczają działa za najbliższe domy. Szereg czołgów zostaje zniszczonych, kilka uszkodzonych. Kilka tylko przedziera się na drugą stronę wsi i wraca przez lukę, zadając zresztą po drodze wielkie straty walczącej w luce piechocie.

W rezultacie, 46.p.p.utrzymał się w La Fontaine, przybijając do ziemi na przedpolu wsi piechotę angielską, idącą w ślad za czołgami ogniem c.k.m.

Zupełnie inaczej potoczyły się wypadki w luce.

Pomimo silnego ognia zaporowego artylerii niemieckiej i bezpośredniego ognia z dział towarzyszących, ta grupa czołgów angielskich wdziera się niemal w całości wgłąb ugrupowania niemieckiego.

I tu również dzielni piechurzy niemieccy próbują się rzucać na czołgi. Jednak ogień k.m. z czołgów masakruje w tym otwartym terenie każdą próbę natarcia. Po krótkim oporze powstaje niebywałe zamieszanie i poszczególne plutony oraz kompanie niemieckie zaczynają w panice kupami uciekać do wsi i do lasu, ponosząc oczywiście bardzo ciężkie, krwawe straty.

Natomiast baon w lasku La Folie utrzymuje się na miejscu.

Piechota angielska i tu nie zdołała się wedrzeć za czołgami, pomimo to, że przed nią powstała szeroka dziura, przez nikogo nie obsadzona, bo lukę tę zamykał flankowy ogień c.k.m. ze wsi i z lasku.

Czołgi zarówno te, które grasowały w luce, jak i kilka tych, które się przedarły przez wieś, pastwiły się dość długo nad uciekającą w panice piechotą 58.p.p., po czym musiały powrócić do własnej piechoty, ponosząc w odwrocie pewne, niewielkie zresztą straty.

- o -

Ten przykład historyczny ilustruje doskonale wszystkie zasadnicze tezy walki przeciwpancernej.

Dwa pułki piechoty, tej samej dywizji, wyszkolone jednakowo i przepojone jednakowym duchem bojowym niemieckim, którego nikt z nas nie podaje przecież w wątpliwość, zachowują się w tej walce zupełnie inaczej.

Piechurzy jednego z nich, postawieni przez swoich dowódców w dobrych warunkach, walczą jak lwy, niszcząc 70% czołgów i zdobywając dla siebie dużo zasłużonych odznaczeń, a dla swego pułku opinię pułku bohaterskiego.

Piechurzy drugiego, bliźniaczego pułku są niemniej dzielni. I oni zrywają się do walki zaczepnej, ale ponieważ zostali postawieni w warunkach niemożliwych, załamują się szybko wskutek ogromnych strat, a przede wszystkim wskutek uczucia bezsilności. Doskonałe bataliony piechoty niemieckiej rozlatują się jak stada wróbli, rzucając swoje karabiny maszynowe i okrywają hańbą zarówno siebie jak i dobre imię swojego pułku.

- o -

Czyż trzeba długo wyjaśniać zasady walki przeciwpancernej wobec tego przykładu. Zdaje mi się, że narzucają się one same.

Każdy piechur winien być przepojony chęcią zaczepnej walki z czołgami, która polega na ich niszczeniu wszystkimi środkami, tak jak przepojony był tą chęcią zaczepnej walki piechur niemiecki pod La Fontaine i tak jak każdego piechura przenikać powinna chęć starcia wręcz.

Ale wybór momentu tego zaczepnego wystąpienia trzeba pozostawić szeregowym, sierżantom i podporucznikom, wychowawszy ich odpowiednio.

Wydanie rozkazu natarcia na czołgi nie należy, jak mi się wydaje, a przynajmniej rzadko będzie należało, do dowódców kompanij, a chyba nigdy do dowódców batalionu, bo nie są oni w stanie uchwycić odpowiednią chwilę, która dla każdego czołgu zjawia się w innym momencie, a trwa często minutę lub dwie.

Właściwe zadanie wszystkich dowódców od kompanii w górę jest inne: polega ono, jak już dwukrotnie podkreśliłem, na

stwarzaniu swoim piechurom takich warunków walki, ażeby ich duch zaczepny wzmógł się jeszcze po walce, a nie uległ załamaniu.

- o -

Dalszym wnioskiem z tej walki jest niezaprzeczony fakt, że poruszanie się w otwartym terenie, nawet w szykach luźnych, może mieć w czasie napadu czołgów opłakane skutki. Okopana obrona skończyła się tak źle, z chwilą wyjścia z okopów, a cóż mówić o poruszaniu się szykami otwartymi w takim terenie w marszu lub w natarciu ?

Zwarte natarcie czołgów trzeba przetrwać w dobrze usadowionej postawie i poświęcić na to godzinę czasu. Trudno znaleźć inny sposób działania.

- o -

Nie można też przeceniać "ślepoty czołgów".

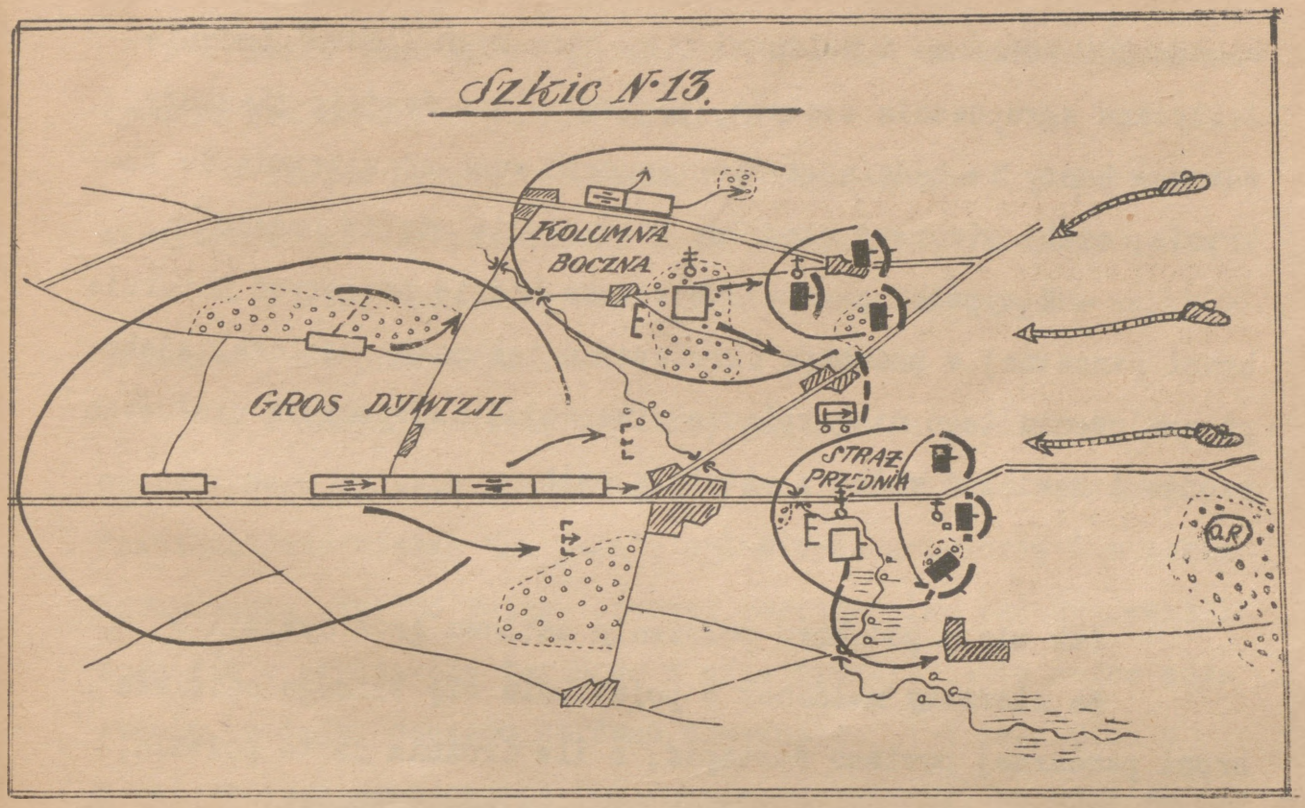
Jeżeli kilka niedoskonałych maszyn z roku 1917.,potrafiło się przedrzeć przez zaciekle bronione zakamarki dużej,całkowicie murowanej wsi, ażeby następnie rzucić się z tyłu na piechotę i zadać jej ciężkie straty, po czym cało powrócić do własnych wojsk, to jednak widoczność wewnątrz maszyn nie musi być tak zła.

- o -

I wreszcie ostatnia wskazówka z tej walki, to fakt,że wystarczy zatrzymać piechotę npla, ażeby osamotnione, choć zwycięskie czołgi, zawróciły tam skąd przyszły, bo same nie potrafią wyzyskać swojego powodzenia, bo nie mogą utrzymać się w zdobytym terenie.

- o -

Powróćmy do boju spotkaniowego.



Baony zewnętrzne straży przedniej i bocznej ugrupowały się w odpowiednim terenie, osiągając gotowość bojową w ciągu 15 czy 20 minut.

Ich uczepione przeszkód terenowych ugrupowanie stanowi skorupę zewnętrzną, która ma strażom przednim i siłom głównym dać czas i odpowiednie warunki wkroczenia do walki.

Co będą robiły pozostałe baony straży przednich ?

To już nie da się z góry powiedzieć. I one będą trzymały się w bardzo bliskim sąsiedztwie zasłon terenowych, ale ruch ich nie powinien być przerwany, chyba w wypadku zorientowania się, że bezpośrednio grozi silne natarcie czołgów. Walka O.R. i baonów czołowych da już zwykle odpowiednią zwłokę dla oceny położenia. Dcy straży przednich mogą więc postąpić dwojako:

- Jeżeli niebezpieczeństwo nie jest jeszcze bliskie, a

wiadomości lotnicze i meldunki O.R. będą sygnalizowac jedynie taktyczne zgrupowanie czołgów, poprzedzające dywizję piechoty, wówczas baony te będą mogły kontynuować ruch od zakrycia do zakrycia, ażeby stworzyć normalne rozwinięcie straży przednich.

- W wypadku przeciwnym trzeba będzie przetrwać natarcie broni pancernej w podobnym uszykowaniu jak baony czołowe, ażeby po zwalczeniu tego niebezpieczeństwa dojść na wysokość czołowych baonów i zawiązać walkę z piechotą npla.

- o -

Jak się w podobnym położeniu zachowa gros dywizji ?

Na pierwszy meldunek o pojawieniu się silnego oddziału broni pancernej powinno nastąpić, o ile drożnia na to pozwala, pewne rozluźnienie szyku, jednak bez przerwania ruchu.

Przedwczesne zatrzymanie się jest tu o tyle zbędne, że gros dywizji ma przed sobą aż 4 filtry, które, że tak powiem cedzić będą efekt zaskoczenia.

- Pierwsze to lotnictwo.
- Drugie to O.R.
- Trzecie to skorupa usadowionych już w terenie baonów czołowych.
- I wreszcie czwarte, to walka całości straży przednich, oraz dywizyjna kompania przeciwpancerna, która wypełni lukę powstałą między strażami, nie dopuszczając przede wszystkim do zagrożenia przesunięć sił głównych.

Te cztery filtry zapewnią już spory czas, którym rozporządzając, gros dywizji będzie kontynuowało ruch naprzód, ażeby skrócić i rozwinąć swoje rozciągnięte w marszu ugrupowanie, co jest pożądane w każdej walce, zarówno przeciw piechocie, jak i przeciw czołgom.

Forma tego ruchu naprzód nie da się już rozważać teoretycznie bez konkretnego przykładu.

- Czasem będzie to zwykłe rozczłonkowanie i podejście na wysokość straży przednich, dla uderzenia na piechotę npla.

- Czasem będzie to coś w rodzaju marszu na polu walki od przeszkody do przeszkody.

- W innym wreszcie wypadku, gdy będzie chodziło o napad operacyjnego związku pancernego, trzeba się będzie zatrzymać, rozczłonkować niemal "na jeża", osłaniając artylerię i w takim ugrupowaniu przyjąć walkę. Wówczas poszczególne człony dywizji oprą się o przeszkody terenowe i przetrzymają takie mocne uderzenie, zadając czołgom zarówno nazewnątrz, jak zwłaszcza w głębi swojego ugrupowania jak największe straty, po czym dopiero dywizja ruszy ponownie naprzód, albo do marszu ubezpieczonego, albo do natarcia na swego właściwego przeciwnika, zależnie od położenia, które trudno rozważać abstrakcyjnie.

- o -

Poświęciłem większą część mojego wykładu studiowaniu warunków marszu ubezpieczonego i walki spotkaniowej, po pierwsze dlatego, że tegoroczny kurs jest przeznaczony na studiowanie tego zagadnienia, powtóre dlatego, ponieważ forma wkroczenia dywizji do walki jest w obliczu szybkich broni rzeczą najtrudniejszą. Pogodzić konieczność ruchu naprzód, z gotowością do walki, obliczoną nieraz na minuty, to problem, wymagający wielkiego zastanowienia i licznych praktycznych prób, to też jest to dział walki, na który poglądy ostateczne nie prędko się jeszcze uformują.

- o -

Na zakończenie przedstawię Panom, już w bardzo sumarycznym skrócie, wpływ jakiby powinno, według teoretycznych rozważań, wywrzeć zagrożenie pancerne na inne formy walki dywizji piechoty.

W natarciu będzie chodziło głównie o 2 rzeczy:

- Przede wszystkim o osłonę skrzydeł i stanowisk artylerii przed napadem broni pancernej, co się da zrobić przez odpowiednie rozmieszczenie odwodów wszystkich szczebli, przy maksymalnym wyzyskaniu terenu. Często trzeba będzie do tego również użyć całości kompanii przeciwpancernej.

Powtóre zapewnić nacierającej piechocie środki i warunki do przetrwania przeciwnatarć czołgów npla.

Ten drugi postulat powinien znaleźć swój wyraz nie tylko w przydziale odpowiedniego sprzętu przeciwpancernego, ale przedewszystkim w wyborze kierunków i celów natarcia. I tu zdobywanie gołych wzgórz będzie zwykle niecelowe, bo wdzierająca się na nie piechota otrzyma z reguły przeciwuderzenie czołgów. Cele natarć powinnyby się więc pokrywać z warunkami przetrzymania zaczepnej reakcji przeciwnika, zarówno ze strony jego piechoty jak i czołgów. Zdobywaliśmy dotąd wzgórza, omijając lasy. Kto wie czy często nie opłaci się zrobić przeciwnie.

- o -

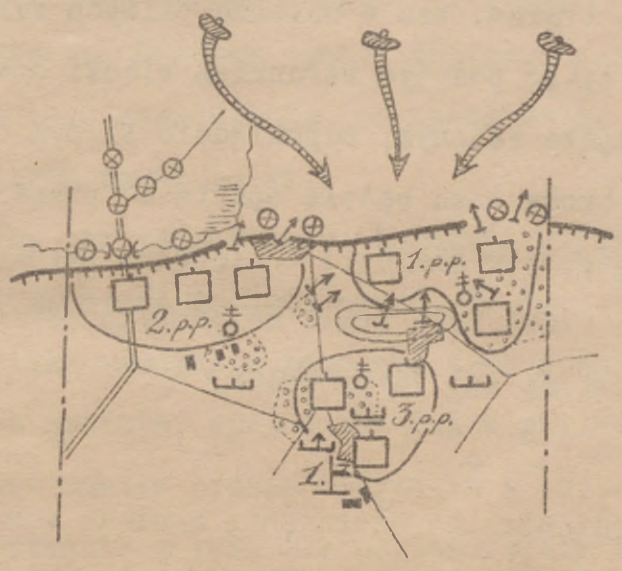
Osobne zagadnienie w natarciu na piechotę npla, przy zagrożeniu ze strony broni pancernej, to zmiana stanowisk artylerii i kwestia jej łączności. Dotychczasowe metody będą często niewystarczające i będą nieraz wymagały rewizji.

Wybór stanowisk wymagać będzie odpowiednich przeszkód terenowych, ich zmiana będzie się zwykle odbywać bateriami, od zasłony do zasłony, zaś w łączności często jedynie radiotelefon zapewni ciągłość połączenia między punktem obserwacyjnym a baterią, bo druty mogą być łatwo przerwane.

- o -

W obronie stałej rzeczą zasadniczą będzie wybór pozycji z tego punktu widzenia, ażeby obok dobrych warunków ostrzału dla własnej piechoty i artylerii skanalizować możliwość użycia czołgów npla do niezbyt szerokich pasm terenu, znakomicie opanowanych przez ogień własnych działek ppancernych. Każda przeszkoda powinnaby być w tym celu wyzyskana, a jej skuteczność powiększona przez zniszczenia, celem stworzenia zarówno czołowych jak i ryglowych zapór przeciwpancernych.

Szkic №14.



⊗ Zniszczenia

Szczupłe środki przeciwpancerne będą w tych warunkach mogły być ekonomicznie użyte, a nie rozproszone na całej szerokości obrony stałej. x/

---

x/ Omawiając w ten sposób obronę, nie mam na myśli powrotu do taktyki ośrodków oporu. Obrona stała musi być ciągła, bo przeciw piechocie przede wszystkim jest wymierzona. Jeżeli jednak musimy obronę stałą organizować w chwili najazdu broni pancernej, lub pod jego bezpośrednią groźbą, wówczas uchwycimy naprzód przeciwpancerne ośrodki oporu, z których ryjąc na obie strony, utworzymy zwolna ciągłą obronę stałą.

Osobną kwestię stanowią odwody. Czy mają one przeciwnacierać na czołgi czy nie ? Chyba najlepszym rozwiązaniem będzie, jeżeli przepuszczą one czołgi pomimo siebie, zadając im jak najwięcej strat, a rzucą się na piechotę npla, wdzierającą się za czołgami.

Pole walki pod La Fontaine zdaje się być argumentem przemawiającym za takim właśnie rozwiązaniem.

- o -

Obrona ruchowa jest dość sztucznie przeszczepioną na szczebel taktyczny obroną operacyjną, to też jej wykonanie będzie zawsze bardzo trudne, zaś w obliczu silnych związków pancernych wróży ona tylko pod tym warunkiem widoki powodzenia, jeżeli się rozporządza własnym, odpowiednio silnym odwodem czołgów i jeżeli obrona taka będzie oparta o przeszkody niedostępne dla czołgów, jak szerokie i głębokie rzeki, jeziora, bagna i t.d.,które dadzą dużo czasu na przesunięcia odwodów, które stanowią podstawę tej formy walki.

- o -

Co do opóźniania, to opóźnianie ogniowe wobec broni pancernej jest możliwe tylko przy pomocy ognia dział przeciwpancernych i ewent.ognia artylerii.

Opóźniać związki pancerne można będzie najskuteczniej przez wykonywanie zniszczeń na drogach ich ruchu i przez stosowanie obrony przeszkód.

Najlepszym zawsze środkiem wygrania na czasie będzie dążność do niszczenia takich związków przez lotnictwo bojowe i przez nocne napady piechoty i spieszonej kawalerii. Oczywiście okazja do tego nie zawsze się nadarzy.

- o -

W ciągu obu moich wykładów usiłowałem zbadać możliwości walki z bronią pancerną.

Zadanie moje było o tyle niewdzięczne, że była to jak powiedziałem na początku, niesprawdzona teoria, która może w wielu punktach zawierać zasadnicze błędy.

Trzeba jednego miesiąca wojny albo kilku lat sumiennych prób z wojskami i sprzętem w terenie, ażeby móc mieć jaką taką pewność, czy to co się teoretycznie wydaje być oczywiste, nie jest w rzeczywistości grubym nieporozumieniem.

Może się zdarzyć, że za rok czy dwa, jakiś techniczny wynalazek przeciwpancerny uczyni niebezpieczeństwo pancerne bezprzedmiotowym. Wówczas uznamy poprostu nasze trudy, poniesione około tego zagadnienia, za nieaktualne i spokojnie powrócimy do dawnych zasad walki.

Gdyby się jednak stało inaczej, gdyby nastąpił nie upadek, a rozrost broni mechanicznych, co jest tak samo możliwe, to wysiłek jaki włożymy w poznanie tych broni i w wyszukanie sposobów ich pobicia, opłaci się już w pierwszych tygodniach wojny. Chodzi bowiem przede wszystkim o to, ażeby broniom nowoczesnym wytrącić z ręki ich najważniejszy atut, zdolność zaskoczenia moralnego.

Na wojnie, naprawdę niesodparte jest tylko jedno niebezpieczeństwo: strach przed nieznanym.

---oo0oo---

60540

Bibl... Głów... WP
Nr Gen. ...
V
im. gen. broni K. Świerczewskiego

A/ 89317